Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 13
Kraków-Lwów, 28-go marca 1937 r.
Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

wydanie drugie po konfiskacie

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z ogr. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.







Niech żyje Niepodległa i Nieśmiertelna
Rzeczpospolita Polska Ludowa!

Niech żyje Naród polski!

Niech żyje Stronnictwo Ludowe!

Cześć Wam nasi Przywódcy ludowi!

Redakcja i Administracja „Piasta"

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie

Redakcja „Głosu Ludu Śląskiego"

Alleluja!

Jaki świat długi i szeroki, jak daleko sięga ludzka pamięć, wszyscy tyrani bywali jednacy. Wszyscy się uważali za pomazańców, nieomylnych i niezastąpionych, wszyscy używali chwytów, demagogii, fałszu, podstępów, obietnic. Każdy z nich obdzierał naród z praw i mienia. Każdy gromadził w swoim ręku bogactwa i każdy deklamując o miłości poddanych do siebie, trzymał zastępy uzbrojonych pretorianów strzegących jego osoby. Wszyscy też bez wyjątku trzymali się kurczowo władzy i wpływów, gotowi do wszelkiej zbrodni, nawet wymordowania swoich najbliższych, byle tylko władzy z rąk nie wypuścić!

Zawsze też i wszędzie z tyranami owymi współdziałały klika wybranej elity, wygrzewającej się w blasku ich władzy, gotowej na każde skinienie swojego pana, bogacącej się razem z nim kosztem nieszczęsnych niewolników.

A chociaż ci tyrani to przeważnie miernoty bez zdolności i horyzontów, rozpustnicy siejący publiczne zgorszenie, tchórze otaczający się kordonami straży, rozrzutnicy szafujący bez upamiętania mieniem i życiem obywateli, to jednak dobrane gromady pochlebców widziały w nich tylko geniuszów, liczni uczeni dopatrywali się w nich nadludzi, a nie brakło poetów opiewających ich czyny i wielkość. Działo się to nawet wtenczas, gdy historia nad głowami tyranów i państwami przez nich rządzonymi wypisywała swoje: Mane, Tekiel! Tak było przed wiekami, nie wiele zmieniło się teraz!

Wiemy z historii, że rządy podobne doprowadzały do rozkładu i upadku wiele państw i narodów, stanowiących nieraz ogromną potęgę, a straszliwym odstraszającym przykładem jest dla nas obecnie, bratobójcza walka w Hiszpanii. Czy walkę tę wygra jedna, czy druga, ze stron walczących, poza stratami wprost nieobliczalnymi i niepowetowanymi, pozostawi ona osad, który życie tego kraju na długie lata zatruje. Co za przepaść pomiędzy korzyściami dyktatury i szkodami, które ona bezsprzecznie przyniosła!

— — — — — — — — — — —

Dziwnym się wydaje, że ci mocarze rzucający narodami jak piłką, mający do swojej dyspozycji niezliczone hufce, od stóp do głów uzbrojone, panicznie się bali potęgi słowa głoszonego przez ludzi, którzy nie posiadali nic poza ideą, w którą oni wierzyli i innym do wierzenia podawali. Ponurą, długą i bardzo wymowną będzie litania zbrodni i okrucieństw, popełnionych przez tyranów na tego rodzaju kaznodziejach, w różnych czasach i w różnych krajach!

Największą z tych zbrodni, o następstwach niezwykle doniosłych, to zamordowanie Boga-Człowieka, którego nauką i czynami poczuli się zagrożeni żydowscy wielmoże! Owym stróżom starego porządku, nie przyszło na myśl zapewne, że wielka idea przez niego głoszona nie da się ani zamęczyć, ani ukrzyżować, a dla zniszczenia jej nie wystarczą żadni mocarze, ani potęgi.

Do Jego idei jako jedynego źródła Prawdy i ukojenia zwraca się coraz więcej ludzkość, przez fałszywych proroków po różnych manowcach wodzona! Idei i etyki chrześcijańskiej boją się tylko niektórzy! Wiadomo dlaczego!

— — — — — — — — — — —

Wielki Piątek i Wielka Niedziela, to nie tylko dni wielkiego smutku i wielkiej radości, nie tylko niezgłębione tajemnice dla wierzących, ale symbole wielkiej Prawdy, pomniki Walki i Zwycięstwa! To otwarta księga, w której czytać powinni nie tylko wszyscy uciśnieni, ale w pierwszym rzędzie bojownicy o prawo i przyszłość. Czytać nie na to jedynie, by ukoić swoje bóle i zapomnieć krzywdy, ale na to, by krzywd tych dochodzić! Chrystus polecał miłować nieprzyjaciół i sam to czynił, ale się nie wahał wziąć powroza i nim przepędzić przekupniów, kiedy z Jego świątyni czyli jaskinię zbójców! On dał się ukrzyżować, by zbawić świat, ale On także „piekielne moce zwojował, nieprzyjacioły podeptał". On zniszczył ciemność, On zapalił światło! On wskazał drogę żywota i prawdy! Nie zważał na zemstę tyranów i duchów ciemności!

— — — — — — — — — — —

Ród faryzeuszów jeszcze nie wyginął, pleni się jaszczurcze Judaszowe plemię, panoszą się mniejsi i więksi tyrani, zjawiają się fałszywi prorocy, głoszący obłudnie nowe objawienie! Wszystko obiecują, na wszystko się godzą, wszystko podeptają i przekreślą, a wszystko na to, by na powierzchni jeszcze się utrzymać! Nie przerażajcie się tym! Stare to sztuki i wypróbowane, ale nie na dzisiaj!

Prowadząc swoją uczciwą i nieustępliwą robotę, tępiące złe we wszystkich jego przejawach i postaciach, idąc za wzorem nigdy nie przedawnionej nauki Wielkiego Reformatora, dożyjecie chwili, w której na gruzach twierdzy fałszu, obłudy i przemocy zatkniecie Zwycięską Chorągiew: Prawdy, Prawa i Sprawiedliwości! Wtenczas z Waszych piersi popłynie prawdzie radosne: Alleluja! Alleluja! A chwila ta już daleką nie jest! W.

Chłopi, do Racławic!

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego na województwo kieleckie organizuje w tym roku uroczystość dla uczczenia rocznicy bitwy racławickiej, w której chłopi odegrali tak wspaniałą rolę, zapisując się chlubnie w historii walk o wolność Ojczyzny.

UROCZYSTOŚĆ ODBĘDZIE SIĘ W RACŁAWICACH W POW. MIECHOWSKIM, DNIA 18 KWIENIA.

Udział w niej winni wziąć nietylko chłopi okolicznych powiatów, ale i delegacje z całej Polski.

Szczegółowe informacje i wskazówki ogłosimy w najbliższym czasie.

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego w Kielcach.

Wszystkim członkom Stron. Ludowego, naszym korespondentom, prenumeratorom naszego pisma

Wesołego Alleluja

składa

Redakcja „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"

Na pokrzepienie — do Racławic

...Gdy Polska rycerska doszczętnie zdradami znękana ginęła — i gdy słowo kościuszkowskie w stronę chłopów padło, by Polskę rękoma swymi poddźwignęli — zabrzęczały chłopskie kosy, na sztorc nabite i przeciw wrażym armatom ruszyły.

Nie chłopska to wina, że nie wszystkie kosy chłopskie mogły się rozmachać.

Ale chłopstwo Polski z piersi swych nie uroniło. Gdy co tęższi panoszowie po carskich dworach najeźdźniczych się wysługiwali i płaszczyli — chłopstwo w sobie się prężyło. W polskości na swych zagonach trwało — i ku Nowej Polsce wykrzesywało wiarę i w oręży czyn ją rozpłomieniło u kresu wojny światowej.

Rok 1920-ty to był bojowy chrzest powszechności chłopskiej o Polskę powszechną — ludową — sprawiedliwą.

Od tego czasu w historię Polski szlacheckiej — wkracząć poczyna historia Polski chłopskiej. Z ludu polnego powstała Polska na wiele wieków przed Chrystusem — i po przez lud rolny wyzwoli się Polska ze szlachetczyzny, która usiłuje nowym nagniotem powstrzymać rozrost Jej ducha.

Od czasu, gdy o piersi powszechności chłopskiej strzaskała się nawała bolszewicka — od tego czasu w piersiach chłopskich żyć zaczyna cała przeszłość — by ku przyszłości brać rozmach.

W Nowosielcach ub. roku stanęły dziesiątki, ba — setki tysięcy ludu chłopskiego, by czcić pamięć chłopa. — Pyrza co ongiś bohaterskie boje z Tatarzynami prowadził.

15 sierpnia ub. r. po całej Polsce setki, ba — miliony ludu chłopskiego czciły pamięć bohatersko rozlanej krwi w walce z najazdem bolszewickim.

A teraz, w kwietniu, przypada Rocznica Racławicka. Chłopskie kosy, na sztorc nastawione, ruszyły w bojowym szyku w ogień wrażych armat — i ręce chłopskie te armaty zdobyły.

Dziedzictwo tego czynu chłopów — kosynierów spada na pokolenia chłopów dzisiejszych, a nie na potomnych wiarołomnej szlachty, co i dzisiaj drogami wiarołomstwa idą w swoją przyszłość. Niechaj idą. Ta droga od Polski ich oddala.

My pójdziemy drogą do Polski w powszechności żywej. I na tej drodze stańmy w kwietniu masowo na polach racławickich, przesiąkniętych krwią kosynierów. Pielgrzymkami całymi wyruszajmy tam na pokrzepienie się w swej zwartości — na odrodzenie cnót społecznego działania i społecznej odpowiedzialności za Polskę, — którą w zamierzchłej przeszłości nasi pradziadowie stworzyli, a my ją mamy w ich duchu odrodzić, poprzez wyzwolenie z nalotu szlacheckiego.

(z „Wici") Józef Niećko.

Rada powiatowa w Jaśle a O. Z. N. p. Koca

Dnia 13 marca 1937 odbyło się posiedzenie budżetowe Rady powiatowej w Jaśle. Przy końcu posiedzenia niespodziewanie wystąpił z wnioskiem Dr. Lach z Brzostku, w którym proponował Radzie pow., by oświadczyła się za O.Z.N. p. Koca. Ostro zaprotestował przeciw wciąganiu Rady pow. do spraw politycznych (co nie było dotąd praktykowane) b. posel Madejczyk — Ks. Kasak z Dębowca złożył oświadczenie, iż chociaż do żadnej partii nie należy, za wnioskiem Dr. Lacha głosować nie może. Soboń Piotr oświadczył, iż wniosek Dr. Lacha wnosi rozdźwięk, a nie konsolidację, p. Burda i p. Bal uważają sprawę nie na miejscu oświadczają się za odroczeniem. Wobec niepewności, czy wniosek otrzymałby większość, niefortunny wnioskodawca wycofał go. Nawet w takim gronie, jakim są nasze Rady powiatowe nie śpieszą się do akcji p. Koca. Obserwator.

Chłopi domagają się fortyfikowania granic i rządu obrony narodowej!

W dniu 14 bm. odbył się w **Przeworsku** powiatowy zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego powiatu przeworskiego przy wypełnionej sali Sokola. Po zagajeniu zjazdu przez dr. **Jedlińskiego**, referat polityczny wygłosił **prezes Zarządu okręgowego S. L. b. poseł Gruszka.** Mówca podkreślił, iż Stronnictwo Ludowe stoi na gruncie rezolucji wręczonych w dniu 29. 6. 1936 r. generałowi Rydzowi Śmigłemu. Na rezolucje te jednakże chłopi do dziś nie otrzymali odpowiedzi. **Nie można z pożytkiem rządzić w Polsce bez oparcia się o chłopów i warstwę robotniczą.** Mieliśmy prawo domagać się, iż deklaracja Koca przyniesie rozwiązanie, którego domaga się całe społeczeństwo i stąd rozczarowanie. W czasie powszechnych zbrojeń wojnę może wygrać tylko całe społeczeństwo. Chłopi mogą dać własną krew i to może stanowić równowagę w szalonym wyścigu zbrojeń, lecz armia musi być zdala od polityki. Nie wystarczy ogłosić program, lecz trzeba było powiedzieć w jaki sposób program ten będzie zrealizowany i kto będzie go realizował.

Nie wolno dzielić społeczeństwo na dwa obozy rządzących i rządzonych. **Chłopom należy przywrócić samorząd, ordynację wyborczą do władz parlamentarnych, umożliwić powrót emigracji politycznej.** Obowiązek obrony państwa spoczywa na wszystkich.

Następnie szczegółowo omówił deklarację płk. Koca zasłużony oficer legionowy emeryt. **kpt. Schram.** W dyskusji zabrali głos pp. Kuźniar ze Siedleczki, Kowal z Pantalowic, Kojder z Grzeski, Kuc z Markowej, Świetlik ze Sieteszy, Szpilyk z Białobok, Solonka z Pantalowic, Cużytek z Nowosielec, zaś dr. Jedliński omówił cały szereg spraw organizacyjnych i administracyjnych.

Przez aklamację uchwalono domagać się utworzenia rządu obrony narodowej, jak to miało miejsce w roku 1920, który to rząd potrafi rozwiązać obecną sytuację polityczną.

Nadto domagano się natychmiastowego przystąpienia do fortyfikowania naszych granic. Zażądano przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania rozparcelowania wszystkich ordynacji majątkowych w Polsce, rozwiązania ciał samorządowych i parlamentarnych i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, amnestii dla emigratnów politycznych, oraz szerokiej amnestii dla spraw politycznych i karno - administracyjnych, przeprowadzenia wielkich robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych na wsi, utrzymania sądów przysięgłych, które uważają za gwarancję sprawiedliwości, zniesienia przymusu notarialnego oraz przeprowadzania spraw spadkowych przez Sądy.

Zebrani zaprotestowali przeciwko obrażaniu chłopa w sejmie przez nauczyciela posła Bakona.

Stwierdzono dalej, że chłopi stoją na gruncie rezolucji wręczonych marszałkowi Rydzowi Śmigłemu w dniu 29. 6. 1936 roku w Nowosielcach. W końcu żądano przyznania dla powiatu przeworskiego odpowiedniego kontyngentu dla robotników rolnych na wyjazd do Francji, a uchwałę tą delegacja ma przedłożyć miejscowemu staroście.

Zjazd ten wykazał wielką siłę Stronnictwa Ludowego. Odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju" zakończono ten zjazd.

Wielki zjazd chłopów polskich i ruskich w Radymnie

W dniu 15. 3. br. odbył się zjazd członków Stronnictwa Ludowego Okręgu sądowego Radymna w sali „Sokola", który wypełnili delegaci po brzegi.

Po zagajeniu zjazdu przez wiceprezesa dr. Jedlińskiego to prezydium wybrani zostali p. Kasprzak z Pawłosiowa i Władysław Gilarski z Łowiec. Kpt. Schram wygłosił obszerny referat polityczny omawiając cel i zadania Stronnictwa Ludowego, ostatni kongres Stronnictwa Ludowego, oraz szczegółnie deklarację Koca. Imieniem chłopów ruskich przemawiał p. Małysz, który stwierdził, że chłopi ruscy i polscy idą ręka w rękę w obozie Stronnictwa Ludowego, celem uzyskania lepszej przyszłości. **Co do deklaracji płk. Koca, chłopi zajęli stanowisko negatywne.** Po przemówieniu prezesa Gruszki uchwalono rezolucję indentyczne, jak w Przeworsku w dniu 14 bm.

Z chłopami czy bez chłopów?

Mowa Pana Prezydenta

W dniu 19 marca br. wygłosił **Pan Prezydent Rzeczypospolitej przez radio przemówienie**, które w nowym świetle postawiło zabiegi organizacyjne pułkownika Koca.

Mowa Pana Prezydenta kładła wielki nacisk na „hasło ugruntowania niepodległości", któremu „wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować", gdyż **„nawet mimo największych lecz spóźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności". „Zamiast zjednoczenia** — mówił — **jesteśmy rozproszkowani a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni".**

Marsz. Rydz i p. Koc

Dalej poinformował Pan Prezydent, że marsz. Rydz „w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa", „powołał na bezpośredniego kierownika tej pracy... pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę".

Dowiedzieliśmy się, że już na kilka tygodni przed ogłoszeniem deklaracji p. Koca marsz. Rydz przedstawił jej treść szczegółowo p. Prezydentowi i p. Prezydent treść tej deklaracji mógł „uważać jako wyznanie wiary Naczelnego Wodza".

„Grupy i partie będą stale topniały"

W dalszym ciągu swej mowy przewiduje Pan Prezydent, że „inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, **którego... już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu** — musi... wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej". „Wierzę mocno — dodał Pan Prezydent — w zdrowy nasz instynkt, **boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku. A takie przykłady przecież muszą i na nas działać".**

Pan Prezydent przewiduje, że „wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią odrazu wagę momentu i doniosłość tego hasła (zjednoczenia narodowego). Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu. Ale to naturalny objaw, bo tylko przywódcy, którzy umieją **obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy**, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować **swą współpracę na rzecz wyższych haseł**. Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili. **Grupy ich i partie będą stale topniały**, aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko".

Kto ponosi odpowiedzialność za p. Koca

Powyższa mowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, której z braku miejsca nie możemy podać w całości, a którą niejeden z naszych czytelników poznał już z innych gazet lub z radia, jest **niezwykłym wydarzeniem politycznym.** Gdy dotąd, patrząc na dobór ludzi z dawnego BB, metody reklamy i sposoby werbunku członków (urzędników i funkcjonariuszy różnych zależnych instytucyj itp.) do organizacji p. Koca, wyobrażano sobie, że akcja p. Koca jest prywatnym przedsięwzięciem obozu sanacyjnego, mowa Pana Prezydenta ujawniła, że p. Koc był przez marsz. Rydza powołany do tej akcji, że p. marsz. Rydz już kilka tygodni wcześniej deklarację p. Koca znał, aprobował i Panu Prezydentowi przedstawił oraz wysiłkom p. Koca przyrzekł „swoje stałe poparcie i opiekę".

Wynika z mowy, że i Pan Prezydent Rzplitej i p. marsz. Rydz biorą na siebie pełną odpowiedzialność za to, co robi i będzie robił p. Koc., za jego powodzenia i niepowodzenia w doprowadzeniu do „konsolidacji narodowej". Co więcej, jest Pan Prezydent zdania, że od powodzenia organizacji p. Koca zależy ugruntowanie hasła niepodległości naszej Ojczyzny.

Niepowodzenia akcji p. Koca nie przewiduje Pan Prezydent, owszem, zapowiada, że grupy i partie, które nie docenią tej akcji i nie ofiarują „swej współpracy na rzecz wyższych haseł", „będą stale topniały".

STANISŁAW STWORA.

GOLGOTA

Ciemno
niebo chmurami sine,
chmury deszczami brzemienne.
Wiatr zimny hula po polu
i wyje — — —

GDZIE SŁOŃCE?!

Drży skała i wyschły zdroje,
On — na Krzyż ręce wzniósł Swoje.

— Eloi! Eloi! —

Ziem pęka, niebo się trwoży,
Na drzewie kona SYN BOŻY.

Wyrzekł ostatnie słowa,
z ramienia zwisła MU głowa.

— CONSUMATUM EST! —*)

Błyskawica —
jasnością oblała MU lica.

Niebo do ziemi się zniża.

— — — — — — — — — — — —
a tłuszcza wrzeszczy:
— Jeśliś jest BOGIEM, STĄP Z KRZYŻA

*) Wykonało się.

Stronnictwo Ludowe nie jest w obozie p. Koca

Mowa Pana Prezydenta nie **jest aktem suwerenności państwowej, o którym nie wolno by obywatelowi wyrażać swego zdania. Mowa ta jest wystąpieniem politycznym, które może zawierać trafną lub nietrafną analizę sytuacji państwa, pewne lub zawodne przewidywania dalszego biegu wypadków i przyszłości, oraz wskazówki skuteczne lub nieskuteczne i celowe lub niecelowe postępowania obywateli.** Mowa ta jest pewnego rodzaju wezwaniem, ostrzeganiem, przekonywaniem, nie zaś obowiązującym aktem zwierzchności państwowej.

Stronnictwo Ludowe należy, jak powszechnie wiadomo, do tych ugrupowań, które odmówiły współdziałania z p. Kocem. Stronnictwo Ludowe reprezentuje ponad wszelką wątpliwość dążności polityczne, społeczne i gospodarcze masy chłopskiej. Stwierdza to każda próba rzeczywistości, tysiączne zgromadzenia i manifestacje, każdy akt wyborczy przeprowadzony legalnie w warunkach pełnej swobody obywatelskiej. W szeregach Stronnictwa Ludowego skupia się najlepszy, najzdrowszy, najofiarniejszy, najbardziej bezinteresowny i patriotyczny chłop polski. Ten, któremu się za jego pracę obywatelską nie płaci, którego przekonań się nie kupuje, którego nie da się ani złamać, ani upodlić, ani zastraszyć. Ten chłop, który reprezentuje honor ludu polskiego. Ten właśnie chłop, który umie „ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł", jak to udowodnił krwawym czynym w najgroźniejszym momencie naszych dziejów odrodzonej niepodległości. Do tego chłopa podczas najazdu bolszewickiego apelowała Rzeczpospolita, kiedy już armia wrogiego naporu wytrzymać nie mogła. I ten chłop, pociągnięty przez swego rzeczywistego wodza Wincentego Witosa, najskuteczniej do ugruntowania niepodległości się przyczynił. Skupił się wtedy około swego państwa pod wpływem własnego zdrowego instynktu nie pod działaniem przykładów obcych.

Hitler i Mussolini to nie wzory dla polskiego chłopa

Ofiary i poświęcenie dla Ojczyzny, chłop polski podejmuje z własnego do**niej przywiązania, a jeśli na niego działają wzory i przykłady, to własne, narodowe, polskie, a mianowicie tradycja Kościuszkowska, historyczny przykład Racławic, do którego najnowsze dzieje przydały jeszcze potężniejszy przykład: rok 1920.**

Skupianie się Niemców pod władzą absolutną Hitlera i Włochów pod władzą Mussoliniego **nie jest dla psychiki polskiej, a szczególnie chłopskiej, odpowiednim przykładem.** Tam obywatel stracił wolność, poddano go pod przymus i jarzmo. **Naród polski, wychowywany według tamtych wzorów, zejdzie na bezdroża i nie byłby zdolny wykrzesać z siebie tyle ofiarności, zapału i energii, ile wymaga nasza trudna sytuacja międzynarodowa. Lepiej, że Pan Prezydent ją tak groźnie przedstawił, aniżeli by ją tak optymistycznie malować, jak to sanacja przez tyle lat czyniła,** chlubiąc się rzekomym ugruntowaniem i zabezpieczeniem naszej mocarstwowości.

Czy potrzeba „wodza" w rodzaju Hitlera

Naród polski przede wszystkim potrzebuje poszanowania praw i swobód obywatelskich — stąd czerpie największą siłę i energię. Czy potrzebuje wodza na wzór Hitlera i Mussoliniego? **Nie wierzymy, aby wodzostwo siłą narzucone i utrzymywane mogło być dobrodziejstwem dla naszego narodu.** Jeśliby w jakich ciężkich chwilach odczuto potrzebę „wodza", **to z pewnością wodza, za którym by szły masy, przywiązane doń jego heroicznymi ofiarami i zasługami, oraz wielkością jego duchowej i moralnej postaci.** „Wodza" muszą masy znać, kochać i darzyć go zapracowanym przez się zaufaniem. Niepodobna przecież zaprzeczyć tego i Hitlerowi i Mussoliniemu, że w długich wieloletnich, ciężkich wysiłkach zżyli się z znaczną częścią swego narodu i zdobyli jego zaufanie i przywiązanie. **Żaden znich nie był wodzem z nominacji.**

Dlaczego B. B topniało a Stronnictwo Ludowe rosło

Wielki wzrost Stronnictwa Ludowego wyjaśnia się tylko tem, że ono, znalazłszy się w opozycji, nękane wszelkiego rodzaju prześladowaniami, oczyściło się od elementów lichych i **całą swą energię zwróciło właśnie do wyższych haseł, których niestrudzonym głosicielem był właśnie prześladowany ich przywódca.**

Rozkład i rozpad na wsi starego BB, **którego prezesem był p. Sławek a wiceprezesem p. Koc**, tłumaczy się tem przede wszystkim, że ono nadużywało haseł państwowych dla pokrycia nimi żądzy władzy jednej grupy, że rozbijało wszystkich i wszystko, niezdolne do konsolidacji narodu, co więcej **uniemożliwiające tę konsolidację przez bezwzględne prześladowanie i niszczenie przeciwników politycznych**, choćby najbardziej patriotycznych i zasłużonych. **Chłopi niezmiernie szybko swym zdrowym instynktem poczuli, jaką wartość moralną miało BB.** Zresztą nie urywające się nigdy afery i skandale dotąd poziom moralny tego środowiska dostatecznie wyrażają. **Któż mógłby ze spokojem i zaufaniem w ręce takiego środowiska złożyć losy państwa i narodu?**

Które grupy i partie będą stale topniały? BB sztucznie sklecone, już to naciskiem aparatu państwowego, już to korupcją, rozleciało się i to w takich okolicznościach, że **trzeba było jego archiwa kazać palić.**

Stronnictwo Ludowe właśnie przez okres najcięższych prześladowań, rozrosło się i skrzepiło. Ewentualne nowe próby, nowe prześladowania okażą tylko spoistość i poziom moralny chłopa polskiego, obozowi zaś protegowanemu nie dostarczą niczego zdrowego, z charakterem, lecz tylko karierowiczów **i przekupnych, na których żaden rozumny rząd nie oprze przyszłości państwa.**

Konsolidacja narodu wbrew masie chłopskiej, ideowej, uczciwej i obywatelskiej, jest nie do pomyślenia. Prawdziwą konsolidację narodu tak chłopskiego, jakim jest polski, zacząć można tylko od oparcia się na wsi polskiej, na jej solidnych, nieskorumpowanych i ni przekupnych obywatelach.

Co piszą inni?

Pismo prorządowe o Witosie

W gdyńskiej, prorządowej „Torpedzie“ czytamy w związku z dyskusją o konsolidacji następujące uwagi:

„Wieś nie ma dojrzałego przywódcy, któryby potrafił nie tylko wstrząsnąć nią, ale i strząsnąć z niej naleciałości czerwonej agitacji. Tymczasem coraz częściej pada na wsi nazwisko Witosa. Premier Rządu, walczącego z bolszewizmem w r. 1920, posiada jeszcze dostateczne siły do walki z nim w r. 1937.

Witos jest na wygnaniu i do Polski wrócić nie może.

Pan Premier wyraźnie powiedział: „Niech tylko spróbuje!“ Ale Pan Premier powiedział to przed hasłem konsolidacji. Historia Polski zna różne odwołania banicji. Można uczynić z Witosa starzejącego się za granicą męczennika, przechodzącego powoli w symbol protestu, i można wykorzystać jeszcze wypróbowany patryotyzm i zdolności męża stanu, który raz tylko zbłądził, uległszy namiętnościom chwili i został surowo za to ukarany.“

Tymi „namiętnościami chwili" nie będziemy się z pewnych względów zajmować, natomiast chcemy podkreślić, że na zorganizowanym przez p. Koca zjeździe „działaczy wiejskich" o Witosie nie wspomniano ani słówkiem. Charakterystyczne jest również, że na zjeździe tym nie przemawiał gen. Żeligowski, który mieszkając wśród ludu, zna trochę potrzeby wsi i jej nastroje i dlatego w Sejmie wypowiadał pogląd, że stronnictwa do parlamentu wrócić muszą, że politykę zmienić trzeba.

Gen. Żeligowskiego wysuwało któreś pismo, zdaje się „Słowo", na prorządowego „wodza" chłopskiego. Widocznie zdobywca Wilna odmówił, bo wysunięto gen. Galicę. Na ten temat pisze p. Regnis w „Naszym Przeglądzie":

„Dawni działacze z Wyzwolenia wsłuchiwali się w nowe słowa, w nowe hasła, spoglądali na przewodniczącego senatora i generała Galicę, autora dramatu „Spór“. Utwór ten, grany w ciągu wielu lat na scenach ludowych, został zdjęty z repertuaru z powodu zbyt radykalnych momentów socjalnych. Tak chciały i postanowiły czynniki miarodajne.

Stary góral, działacz demokratyczny, dawny szef DOK. Przemyśl, spoglądał uporczywie w stronę górali, których sprowadził na zjazd wójtów z Poronina i z innych miejscowości. Dojrzał dawnego kolegę senatora, górala Gwiżdża. Stare marzenia radykalne zostają więc przekreślone.“

Pismo zaznacza, że przeważna część mówców czytała z kartki.

Niema co, zjazd był dobrze przygotowany. Zapewnić paruset ludziom nie tylko kwatery, jadło i napitek (zwłaszcza napitku było dużo w salach warszawskiego Ratusza), przygotować wybitniejszym przemówienia, pouczyć, kiedy mają klaskać, kiedy śmiać się, a kiedy zrobić poważną minę, to wymagało sporo roboty.

Gen. Galica mówił w końcowym przemówieniu:

„Władze nasze zostaną w dniach najbliższych mianowane. Wszystkie wskazówki otrzymywać będziemy z centrali.“

Hm, to też jest metoda organizowania, ale ani nowa ani skuteczna. Chłop polski przywykł do samodzielności i dlatego gen. Galica ze swym oddziałem nie wiele wskóra.

Regulamin więzienny

Min. Grabowski wprowadził nowy regulamin więzienny. Mówił o nim w Senacie, gdy starł się z p. Fleszarową, której zarzucił poddawanie się „melodii komuny“. Wystąpienie p. ministra nie było wówczas przekonywujące. Regulamin więzienny wymagał zmian, to prawda, ale w innym kierunku. Należało wprowadzić z powrotem rozróżnianie między skazanymi za przestępstwa z pobudek ideowych z więźniami pospolitymi. Jest jednak różnica między n. p. redaktorem dziennika, pokutującym za antyrządowy artykuł, a podpalaczem lub kieszonkowcem. Dalej nowy regulamin ograniczył, jak zauważa „Kurier Poznański“, dostarczanie żywności.

„Przede wszystkim według nowego regulaminu wolno dostarczyć więźniom paczki żywnościowe tylko dwa razy w miesiącu, a nie jak dawniej raz w tygodniu. Nadto zawartość tych paczek została ściśle określona zarówno co do rodzaju poszczególnych artykułów jak i ich ilości.

W związku z tym rodzinie inż. Adama Doboszyńskiego zdarzył się następujący wypadek. W jednej z paczek przesłano 10 dkg. cukierków, tzw. pospolicie „landrynek“. Wartość tych cukierków nie przekraczała 50 groszy, jednak zarząd więzienia odmówił przyjęcia tych cukierków dla więzienia, jako luksusu.“

Koszta wyżywienia więźnia oblicza się w preliminarzu budżetowym na 30—40 groszy dziennie, a więc nie można się dziwić, że więźniowie pragna otrzymywać paczki żywnościowe. Min. Grabowski twierdził, że chodziło mu o usunięcie „luksusu“, na jaki pozwalali sobie bogaci więźniowie, bo więzienie ma być karą. Jeśli tak, to w każdym razie takie obostrzenia nie powinny się odnosić do osób, pozostających w areszcie śledczym, które mogą być całkowicie uniewinnione

Fałszywa droga p. Koca

Omawiając dotychczasową działalność nowej partii „Dzienn. Bydgoski" dochodzi do wniosku, że pułk. Koc obrał fałszywą drogę.

„Sposób budowania nowego obozu wywołał w społeczeństwie wrażenie, iż chodzi o odnowienie zbankrutowanej sanacji, która jest w szerokich masach naszego społeczeństwa tak serdecznie znienawidzona, że wszystko, co ją przypomina, spotyka się z nieufnością. A że O. Z. N. nie odgrodził się wyraźnie i kategorycznie od smutnej pamięci BB, i — co gorsze — po części posługuje się jego metodami i jego ludźmi, społeczeństwo nie może się zdobyć na zaufanie do realizatorów myśli, która w założeniu swoim jest piękna i godna poparcia, ale którą w społeczeństwie znienawidzeni działacze sanacyjni — jak się okazuje — pragną wyzyskać dla zabezpieczenia swoich zagrożonych wpływów na bieg życia państwowego.“

Warto dodać, że także w obozie prorządowym metody „Ozonu" wywołują, jak to już zresztą parę razy stwierdzaliśmy silną krytykę:

„Począwszy od momentu ogłoszenia deklaracji wszystko to, co mówi płk. Koc, nadawane jest przez radio oraz publikowane przez prasę. Oddana do jego dyspozycji prasa subsydiowana przez rząd, każdemu punktowi deklaracji, każdemu wypowiedzianemu zdaniu na organizowanych zjazdach, nadaje znaczenie zasad ewangelicznych, reklamuje jako jedynie słuszny program zbawienia Ojczyzny.“

Po śmierci Parylewiczowej

Tygodnik „Przyszłość" organ Chrześcijańskiej Demokracji, przypomina, iż według oficjalnego komunikatu, wydanego po zgonie Parylewiczowej, badania przyczyn jej zgonu miały trwać „do 2-ch tygodni".

„Te dwa tygodnie mamy już za sobą. Parylewiczowa zmarła 3 marca. Już biegnie zatem trzeci tydzień. Czekamy niecierpliwie na wyniki badań lekarskich. Niezależnie od tego czekamy na proces wspólników Parylewiczowej. Wicemin. Sieczkowski zapowiadał w lutym, iż proces Parylewiczowej odbędzie się w kwietniu. Śmierć Parylewiczowej nie powinna była utrudnić przygotowań do procesu. Raczej przeciwnie. Łatwiej przecież opracować akt oskarżenia przeciw mniejszej liczbie oskarżonych. Z komunikatu oficjalnego wiemy, że ci oskarżeni — to 7 żydów i żydówek z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa. W samych nazwiskach ich nie znajdujemy rozwiązania zagadki, jak Parylewiczowa przeprowadzała swe interwencje. Oni mogli pośredniczyć w wypłacaniu łapówek ale nie mogli podpisywać żadnych awansów lub przeniesień.“

„Przyszłość" pragnie, by proces zadał kłam różnym pogłoskom i wykazał, że ręka sprawiedliwości dosięgnie każdego, bez względu na stanowisko, jakie zajmował.

P. Forster liczy na Polaków!

Przy ostatnich wyborach do Volkstagu gdańskiego, hitlerowcy nie zdobyli większości potrzebnej do zmiany konstytucji. Ale pomagają sobie aresztowaniem posłów opozycyjnych i zmuszaniem ich do rezygnacji. W ten sposób liczba posłów hitlerowskich wzrosła już do 44.

„Ponieważ — pisze „Dziennik Poznański“ — kwalifikowaną większość stanowi liczba 48 głosów, więc brakowało by jeszcze 4 głosów. Przywódca partii narodowo-socjalistycznej jest jednak przekonany, że w razie głosowania nad zmianą konstytucji gdańskiej obaj posłowie polscy, sądząc z nastawienia i orientacji władz polskich centralnych, głosować będą za zmianą konstytucji. A zatem brak tylko jeszcze 2-ch głosów, aby w drodze legalnej przeprowadzić zmianę tych przepisów konstytucji gdańskiej, które najbardziej krępują narodowych socjalistów w ich dążeniu do zupełnej totalizacji ustrojowej Wolnego Miasta, a tym samym do definitywnego złączenia i to pod każdym względem. Gdańska z Rzeszą Niemiecką.

Że wówczas likwidacja najżywotniejszych interesów Państwa Polskiego a mianowicie niczym nie skrępowanego dostępu do morza przy ujściu Wisły, stałaby się faktem dokonanym, to nie wymaga chyba specjalnego uzasadnienia.“

„Dziennik Poznański“ jest pismem prorządowym. Nie twierdzi od siebie, że posłowie polscy pomogą hitlerowcom i Forsterowi przypisuje nadzieje wyprowadzone „z nastawienia i orientacji władz polskich centralnych“, ale nie podaje nic na dowód, że „nastawienie i orientacje“ rządu polskiego są inne. Naszym zdaniem, hitlerowcy liczą głównie na p. Becka.



Przejazd pociągu przez zalane przez powódź obszary w Anglii.

Sytuacja na rynkach rolnych

nie daje powodu do obaw

Na zagranicznych rynkach zbożowych w ostatnich dniach panowała nadal tendencja mocna i zwyżkowa. Ceny wahały się w granicach 135 cent. za buszel pszenicy (przeszło 26 zł za 100 kg). Odpowiednio też kształtowały się ceny innych zbóż, zwłaszcza żyta.

Ceny na przyszłą kampanię zbożową zapowiadają się dość wysoko, co jest zresztą całkiem zrozumiałe ze względu na niemal zupełne wyczerpanie zapasów. Przypuszczalnie 1 sierpnia br. zapasy pszenicy spadną do 10 milionów centnarów, co wobec obrotów światowych tym artykułem ponad 150 miln. q jest ilością znikomą. **To też ceny na październik, a więc po żniwach, ustalają się już dzisiaj na poziomie znacznie wyższym od „dolara za buszel“, uważanego za granicę, od której zaczyna się opłacalność produkcji zbożowej w stosunkach amerykańskich.**

Na rynku krajowym nastąpiło znaczne uspokojenie, ceny wahają się jeszcze na niektórych rynkach miejscowych, ale w nader wąskich granicach. **Stosunkowo niskie ceny notowane są na rynkach dzielnicy zachodniej, która jako nastawiona na eksport, najwięcej odczuła wstrzymanie wywozu.** Inne rynki zareagowały dość słabo wobec zaopatrzenia się gospodarstw rolnych w materiał siewny, w najbliższej przyszłości większe zmiany nie są przewidywane.

Pewna zniżka może zajść dopiero po zakończeniu siewów, kiedy gospodarstwa mniejsze sprzedają pozostałe od siewów zboża. Również bez zmiany utrzymują się **ceny oleistych,** które po mrozach styczniowych silnie zwyżkowały. To samo można powiedzieć o strączkowych i koniczynach.

Na rynku zwierząt rzeźnych nastąpiło lekkie osłabienie. Przed świętami liczono wprawdzie na wzmożenie popytu i zwyżkę, ale okazuje się, że **rynek zaopatrzony jest dostatecznie w artykuły ubojowe.** Cielęta nadal są tanie, bydło cokolwiek drgnęło w dół, to samo można powiedzieć o trzodzie chlewnej.

Spożycie miast naszych jest dosyć sztywne dlatego rachuby na znaczne wzmożenie popytu często bywają zawodne. Tak się właśnie stało obecnie na rynku **ryb.** Przypuszczano, że w poście spożycie powinno znacznie wzrosnąć, a kupcy pozawierali dużo kontraktów na dostawę ryb właśnie w poście. Jakiś czas ceny nawet zwyżkowały. Ostatnio jednak podaż ryby stawowej była tak duża, że rynek nie mógł jej wchłonąć, znaczne ilości pozostały niesprzedane.

Ceny warzyw znów zwyżkowały. Dotyczy to zwłaszcza artykułów szerokiego spożycia, jak cebula, buraki, marchew, kapusta i t. p. Ponieważ są one przechowywane do wiosny w nadziei uzyskania lepszych cen, więc oczywiście producenci poniosą poważne straty. Znaczna część produkcji zmarnowała się.

Na rynku masła panowała nadal **tendencja mocna.** Ma to związek zapewne ze zwiększonym popytem podczas postu i ze zbliżającymi się świętami. Po świętach możliwy jest spadek cen, tym prawdopodobniejszy, że produkcja mleka zacznie wzrastać.

Kolej Herby-Gdynia będzie dawać

akcjonarjuszom ogromne zyski

W najbliższych miesiącach ma się rozpocząć budowa drugiego toru kolejowego środkowej części magistrali węglowej oraz budowa linii Siemkowice — Częstochowa. Jak się okazuje, kolej ta będzie przynosić Francusko - Polskiemu Tow. Kolejowemu ogromne zyski. Niedawno „Kur. Poznański" przytoczył cyfry z zestawień Min. Komunikacji, które zarządza linią od 1 marca 1933 r. Zestawienia wykazują ogromną nadwyżkę dochodów nad wydatkami a mianowicie:

10 miesięcy 1933 r.: wpływy 33.430.794 zł., rozchody 32.407.207 zł., nadwyżka 1.023.586 zł.

Rok 1934: wpływy 41.416.601 zł. rozchody 23.723.163 zł. nadwyżka 17.693,438 złotych.

Rok 1935: wpływy 48,491.601 zł. rozchody 28.220.993 zł., nadwyżka 20.270.608 złotych.

W rozchodach liczona jest również obsługa normalna (oprocentowanie) obligacyj i akcyj na sumę blisko 10 miln. zł. rocznie, koszty utrzymania Towarzystwa około pół miliona zł. rocznie itd. Nie ma — na razie — tylko amortyzacji pożyczki francuskiej, jako przedwczesnej.

Wydzierżawienie tej linii kolejowej to jedna z „zasług“ p. Koca, który był wówczas wiceministrem skarbu. Należy ona do tej samej grupy „sukcesów“, co zakup aparatów „Pyram“ i hamulców Westinghouse'a, elektryfikacja węzła warszawskiego etc.

Rok 1936 był dla Fran. Pol. Tow. Kolejowego jeszcze korzystniejszy. W miarę wzrostu wywozu węgla magistrala będzie dawać coraz większe zyski.

„Dar Pomorza“ w Buenos Aires

Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej **„Dar Pomorza“**, po 62 dniach podróży z Tahiti — zawinął w swej powrotnej drodze z zimowej żeglugi ćwiczebnej — do portu **Buenos Aires** w dniu 16 marca r. b.

Po 7-dniowym pobycie w tym porcie „Dar Pomorza“ wyruszy w dalszą drogę do Gdyni.

Na statku wszystko w porządku, załoga i uczniowie zdrowi.

Ch. D. wobec akcji p. Koca

13 marca odbyło się zebranie warszawskiego koła Chrześcijańskiej Demokracji, na którym po rozpatrzeniu odezwy pułk. Koca, uchwalono jednogłośnie rezolucję, solidaryzującą się z komunikatem Zarządu Głównego Stronnictwa.

W szczególności rezolucja podkreśla, że cały naród dąży w chwili obecnej do konsolidacji i zjednoczenia, ale do poważnego i skutecznego zrealizowania tego dążenia niezbędne jest dokładniejsze ustalenie programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-społecznej i kwestii żydowskiej. Życie współczesne stawia przed narodem niezmiernie ważne problemy, które wymagają natychmiastowej odpowiedzi. Dlatego jeśli sfery sanacyjne zamierzają uznać zasady polityki narodowej i chrześcijańsko-społecznej — co byłoby pożądane i godne pochwały — to powinny szybciej i wyraźniej się zdeklarować, aniżeli uczyniły to w deklaracji pułk. Koca.

Konsolidacja, o której się w Polsce mówi, winna przede wszystkim polegać na zaniechaniu nieaktualnych sporów historycznych, szczerym i konsekwentnym przyjęciu zasady praworządności, jako podstawy życia państwowego oraz podjęciu współpracy w zakresie przygotowań do obrony Polski pod kierownictwem tych przywódców, których naród mógłby wybrać w uczciwych wyborach powszechnych.

WYWÓZ DRZEWA Z EUROPY. Całkowity eksport drzewa z Europy w roku 1936 osiągnął 36 milionów metrów sześciennych. Pierwsze miejsce zajęła Rosja Sowiecka z ilością 10.5 mil. m. sześc. Na drugim miejscu stoi Finlandia z kwotą 8.6 m. sz., na trzecim Szwecja — 4.4 mil., na czwartym **Polska** — 2.9 mil., na piątym Czechosłowacja.

NISZCZENIE KAWY. Według informacyj brazylijskiego Narodowego Instytutu Kawy w Rio de Janeiro, zniszczono po dzień 28 lutego r. b. 42.424.000 worków kawy, wobec 40.501.000 worków na dzień 31 stycznia r. b. Ilość kawy zniszczonej w lutym r. b. wynosi więc 1.923.000 worków.

JUGOSŁAWIA A NIEMCY. Wobec wielkich zamrożeń kapitałów jugosłowiańskich w Niemczech, które ostatnio wzrosły do 34 mil. RM., Jugosłowiański Bank Narodowy wydał zarządzenie, z ważnością do końca kwietnia b. r., zmniejszające eksport do Niemiec o 50 proc. Zarządzenie to mimo, iż wywołało protest ze strony niemieckiej, jest ściśle wykonywane.

Naczelnik, który wierzył w lud polski

Pisaliśmy o nadchodzącej rocznicy kościuszkowskiego powstania w Krakowie (24 marca 1794) i bitwy pod Racławicami (4 kwietnia). Wskazaliśmy, że Kościuszko, jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej, **pierwszy wskazał Polsce, że jej nadzieja w ludzie i że czyn jego pod Racławicami, wiekopomny atak kosynierów na moskiewskie armaty, był potwierdzeniem tej wiary, a manifest pod Połańcem wydany (7 maja) pierwszym aktem sprawiedliwości, dokonanym przez Polskę upadającą w stosunku do chłopa.** Tym testamentem Kościuszki żyły pokolenia całe patriotów polskich, walczących o niepodległość. **Z tej spuścizny moralnej wywodziła się cała demokracja polska czasów porozbiorowych. Tą spuścizną tchnęło życie polskie w początkach przywróconej niepodległości. W duchu kościuszkowskim działał w 1920 r. Rząd Obrony Narodowej pod przewodnictwem Witosa. Gdy wymawia się imię Kościuszki, to jakby się oddawało hołd ludowi polskiemu i wyznawało wiarę w ten lud i jego przyszłość.**

Kościuszko padł ciężko poraniony pod Maciejowicami a krew jego obficie zbroczyła krakowską jego sukmanę. Jego kosynierzy z pod Racławic obficie legli trupem na pobojowisku. On poszedł w ciężką rosyjską niewolę. Po latach uwolniony, przegraną i nieszczęściem kraju złamany, odżywiał zwolna na obczyźnie **przez wiarę w lud polski.**

ODEZWA KOŚCIUSZKI DO LEGIONISTÓW.

Otrzymał wieść o legionach polskich we Włoszech, przy armiach republiki francuskiej, będącej wtedy wielką bojowniczką za wolność i prawa ludu. Pośpieszył do Paryża (w r. 1798). Tutaj otrzymał adresy od oficerów i żołnierzy legionowych. Do jednych i drugich **wystosował odezwy.** Jedna z nich, odezwa **„do obywateli żołnierzy legie polskie składających"** zwracała się do ludzi prostych, synów chłopskiego ludu.

„Bracia-żołnierze" — pisał Naczelnik — „Najprzykrzejszy był moment życia mego, gdy, skutkiem nieszczęśliwych przeznaczeń rozstając się z wami, **nie mogłem oświadczyć wam wdzięczności narodowej za okazane dowody obywatelstwa i waleczności waszej w obronie kochanej matki ojczyzny,** wydobytej z więzów rosyjskiej niewoli, a **dziś zupełnie wolny, wam, kochani bracia, najczulsze wyrazy dzięków i szacunku mego zasyłam.** Niech ten sam duch męstwa i miłości ojczyzny, który was w stronie kraju napełniał, bezprzestannie ożywia, zachowajcie dla nieprzyjaciół ojczystych równą nienawiść. Własności wasze stały się ich łupem i **oddzielili was od krewnych, żon i dzieci waszych, poczytują was za wygnańców, gotują kajdany i męczarnie dla tych, którychby dosiądz mogli.** Lecz, żołnierze! Jeśli wam pod przemocą nieszczęścia uledz przyszło, **nie jesteście jeszcze pokonanymi,** wiem, że pory tylko pomszczenia się za ojczyznę oczekujecie. Niecierpliwość moja w tym razie równą jest waszej: **Przyjdzie ta pora pożądana i prędzej może, niźli się dziś spodziewacie,** dlatego starajcie się usilnie łożyć czas teraźniejszy na sposobienie się w stanie obrońców ojczyzny, do którego was naród powołał: Zachowajcie prawidła karności i subordynacji wojskowej, bądźcie przykładem posłuszeństwa waszego komenderującym... Niech każdy z was stara się nabyć umiejętności czytania i pisania rodowitym językiem. Pomnijcie obywatele, że jesteście zawiązkiem siły zbrojnej narodu polskiego, że **waszem jest przeznaczeniem zanieść dar wolności Ojczyźnie i udział światła współziomkom,** że nakoniec z was będą wybieranymi oficerowie wojska polskiego, gdy okoliczności na ziemi polskiej stanąć pozwolą. Ściskam każdego z was z przywiązaniem statecznym, wierzcie mi, iż nic nas nie rozłączy, chyba śmierć, gdy razem bić się będziemy za ukochaną ojczyznę".

Była w tej odezwie miłość Kościuszki do ludu ojcowska naraz i braterska, szacunek dla synów ludu jako wolnych obywateli, pragnienie podźwignięcia ludu na poziom jak najwyższy, postawienia na należnem miejscu w narodzie.

KATECHIZM NARODOWY.

Zachwiała się w latach następnych w Kościuszce wiara, by Francja oswobodziła Polskę w toczącej się wtedy wojnie. **Ale nie zachwiała się w nim wiara w lud polski.** W roku 1800 pod jego dyktandem powstała sławna broszura: „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość", będąca jeszcze po pół wieku katechizmem narodowym polskim. Przypominano tu przeszłe powstanie, w czasie którego **„wieśniak zrozumiał, iż jest na nowo stworzonym, gdy usłyszał, że może być wolnym, mieć sprawiedliwość i liczyć się zarówno z drugimi ludźmi".**

Przez to, jak wskazywała broszura, naród polski okazał w nierównej walce tyle uporczywego męstwa, a „nieprzyjaciele nigdy narodu tyle nie poważali (pomijam pochwały Europy), jak po ostatniem powstaniu". Wywodzi ta broszura dalej, jak ogromne są masy ludu polskiego, które poruszyć można do nowej walki za ojczyznę. Tłumaczyła, że można poruszyć je i porwać, ale pod hasłem **wolności, równości wobec prawa, w zjednoczeniu braterskiem całej masy narodu.** Wskazywała broszura, jak ogromną będzie siła moralna powstania, walczącego w imię tych haseł i **jak oddziaływać będzie ono na ludy sąsiednie,** czy ruski, czy nawet moskiewski. Lękającym się uzbrojenia ludu przypominała broszura ostatnie powstanie: „Lud był wolny i uzbrojony, a czy się rozpasał na jakie zdrożności?"

W ten czas odzywa się nienawiść i zemsta — dyktował Kościuszko — **gdy trwa ucisk i prześladowanie,** ale kiedy kto z dobroczynnością otwiera swe serce, żółć gniewu nie ma przeciw niemu siły..."

OSTATNIE WYSTĄPIENIE KOŚCIUSZKI W SPRAWIE CHŁOPSKIEJ.

Przyszły wojny napoleońskie. Obcy mocarz wyzwolił częściowo Polskę. Kościuszko pozostał na obczyźnie, przez niechęć do dyktatury Napoleona i jego samowładztwa. Miłość wolności oddaliła go od kraju, gdzie jego obecność oddać mogła niezmierne usługi sprawie Polski i polskiego chłopa. Napoleon upadł, a z nim i sprawa odbudowania Polski na długi czas upadła. Ocalał jej szczątek, małe, związane z Rosją państewko, Kongresówka. Gdy ono się tworzyło, Kościuszko po raz ostatni wystąpił w sprawie publicznej. **Było to upomnienie się o los chłopów w Polsce, serdeczne wstawiennictwo za nimi.**

Różni bywali wodzowie narodów i ich naczelnicy. Nie było drugiego, któryby tak jak Kościuszko kochał swój lud, w lud swój wierzył i wierze tej wiernym pozostał do zgonu.

Sen. Malinowski i „Słowo Pomorskie"

Proces o zniesławienie w druku

W Sądzie Okr. toczył się proces o zniesławienie przez „Słowo Pomorskie" **sen. Maksymiliana Miłguja-Malinowskiego.** „Słowo Pomorskie" zamieściło artykuł, zarzucający sen. Malinowskiemu **współpracę z Rosjanami i pobieranie od nich zasiłków.** Dowodem współpracy i otrzymywania pieniędzy miał być kwit z kasy generalnego gubernatorstwa warszawskiego. W Rosji w roku 1918, komisarz dla spraw polskich **Leszczyński** dokonać miał masowych aresztowań na zasadzie informacji, jakie otrzymał od Malinowskiego, ponadto Malinowski zabiegał podobno u dawnego warszawskiego cenzora z czasów zaborczych Trofimowicza, aby tygodnik narodowy „Zorza" źle o nim nie pisał. W roku 1919 poseł narodowy, dr. Załuska zarzucił z trybuny sejmowej Malinowskiemu **współpracę z zaborcami rosyjskimi** wyrażając się, że „ludzie uczciwi nie mogą współpracować z tego rodzaju kreaturą, jak p. Malinowski". Słowa te zapisane są w diariuszu sejmowym. Na rozprawę wezwano szereg świadków, m. in. płk. **Koca,** b. prezydenta Łodzi **Ziemięckiego** i innych. Należy tu przypomnieć, że Malinowski procesował się w związku z tymi samymi zarzutami z redaktorem „Myśli Niepodległej", śp. Andrzejem Niemojewskim. Sprawa skończyła się wówczas **dwukrotnym uniewinnieniem Niemojewskiego.** Obecnie akta tych spraw z przed lat 20 sprowadzone zostały z archiwum do sądu i włączone do akt sprawy.

Sprawa się nie odbyła, ponieważ nie stawił się wezwany w charakterze świadka pułk. Koc.

Komisja prawnicza Senatu

odrzuciła ustawę o sądach przysięgłych

Dużą sensację w kołach parlamentarnych wywołał wynik obrad senackiej komisji prawniczej nad rządowym projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, uchwalonym przez Sejm w brzmieniu rządowym.

Po obszernej dyskusji w komisji senackiej, za przyjęciem uchwalonej w Sejmie ustawy głosowało tylko 4 senatorów, a mianowicie prof. Makowski, prof. Petrażycki, Terlikowski i Jeszke. Przeciw ustawie głosowało 10 senatorów.

Jest to pierwszy wypadek w obecnym parlamencie, aby senat całkowicie odrzucił ustawę, przyjętą dużą większością w Sejmie. W kołach senackich utrzymują, że sytuacja ta zmieni się na plenum Senatu i że ustawa w brzmieniu sejmowym pomimo wszystko przejdzie.

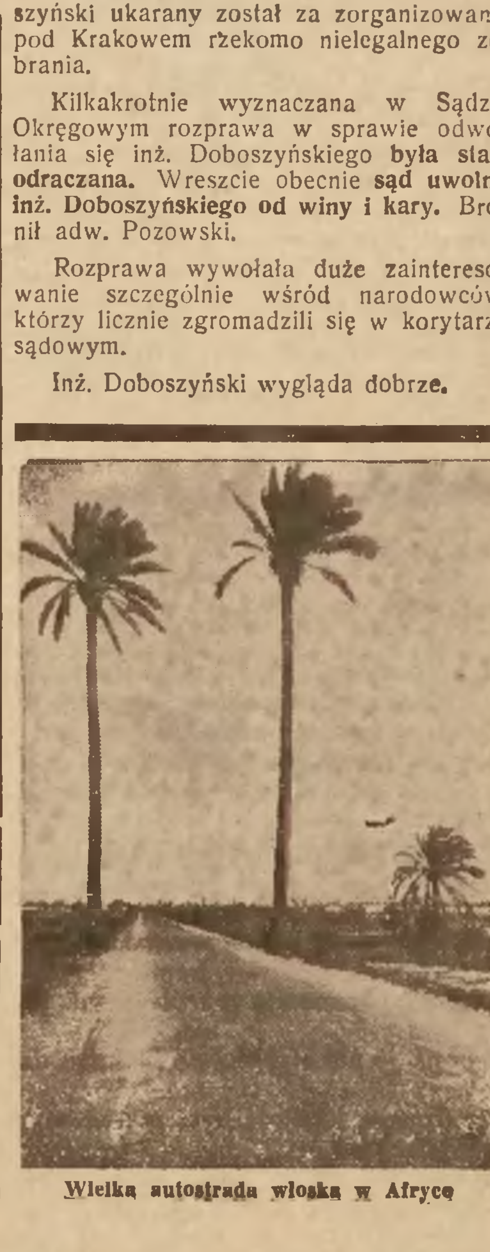
Proces inż. Doboszyńskiego

Ostatnio przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się **rozprawa inż. Adama Doboszyńskiego,** który odwołał się od kary administracyjnej w wysokości 1.000 zł. Jest to najwyższy wymiar grzywien, nakładanych przez starostwa. Inż. Doboszyński ukarany został za zorganizowanie pod Krakowem rzekomo nielegalnego zebrania.

Kilkakrotnie wyznaczana w Sądzie Okręgowym rozprawa w sprawie odwołania się inż. Doboszyńskiego **była stale odraczana.** Wreszcie obecnie **sąd uwolnił inż. Doboszyńskiego od winy i kary.** Bronił adw. Pozowski.

Rozprawa wywołała duże zainteresowanie szczególnie wśród narodowców, którzy licznie zgromadzili się w korytarzu sądowym.

Inż. Doboszyński wygląda dobrze.



Wielka autostrada włoska w Afryce

DR. STANISŁAW SZCZOTKA

„Ci, co świat równali”

Zbójnicy góralscy w pieśni ludowej

Cała góralszczyzna czcią wielką otacza zbójników, którzy za dawnych czasów stowarzyszeni w **„bursach“** czy **„familiach“** pod dowództwem „harnasiów“, czy, jak ich niejednokrotnie zwano, „zbójnickich hetmanów“ postrachem byli dworów szlacheckich, bogatych kupców i karczmarzy.

Tradycja ludowa stworzyła z „siumnyk chłopców“ bohaterów chłopskich, którzy uosabiali w sobie najwyższe cnoty rycerskie: **pomoc dla biednych i uciśnionych pod jarzmem pańszczyźnianym, wysoką religijność, zbójnicy bowiem według niej kościoły fundowali, wotami obwieszali ołtarze swych umiłowanych świętych, wspomagali księży i t. p. rozlewem krwi się brzydzili, zabijając przeciwników tylko w ostateczności.** Z dumą więc śpiewali górale:

Ucieszcie sie ludzie, mocie zbója w rodzie,
Zbójnik pudzie w niebo na samiućkim przodzie.

Pieśń ludowa, która życie górali podhalańskich przedstawia od chwili, jak młody chłopiec „skałkami na kamieńcu“ się bawił aż do śmierci, kiedy za cały majątek starczą „śtyry deski i trownicek nad głową“, nie może oczywiście pominąć zbójników. Z pieśni też czerpiemy wiele materiałów, które nam przyczyny zbójnictwa wyświetlają.

Życie na góralszczyźnie było ciężkie i twarde zwłaszcza w latach nieurodzajów, klęsk elementarnych w postaci powodzi czy posuch, kiedy głód zaglądał drzwiami i oknami do chałup, kiedy śmierć w postaci pomorów całe wsi wyludniała. Z zadrością spoglądali juchasi na południowe żyżne krainy węgierskie, Liptów i Orawę i tam szukali pomocy dla siebie. Urządzano wyprawy na bogate dwory tamtejsze i chłopów, którym owce zabierano, przy czym nie obeszło się bez krwawych bójek.

Idom se owiecki od Orawy pyrciom,
Juhasa nie widać, ino zwonki zbyrcom.
Idom se owiecki, idom od polany,
A za nimi idzie juhas porubany.

Czasem jednak wyprawa się nie udała, juhasów ujęto i skutych do więzień i lochów zamkowych odstawiano:

Kiejby nie te owce, nie corne barany,
Nie żbyrcały by mi na nogak gajdany.
Te moje owiecki, samiućkie bielicki,
Pono sie dorobiem przy nik siubienicki,

ale od szubienicy, na której śmierć uważali zbójnicy za najhonorniejszą, gorsze było długoletnie więzienie:

Galica, Galica, MALUĆKI GALICA,
Ukrodeś owiecke, pudzieś do Wiśnica.

Owczarze na hali zaprawiali się do zbójnictwa:

Jescek nie zbójował, dopierok próbował,
Z bucka na jedliche w lesie przeskakował.
A kiedyk przeskoczył z bucoka na pnioka,
Z niejednegok pana urobił ziebroka.

Nienawiść do panów, nierówny rozdział majątków, straszliwa niejednokrotnie robota na „pańskim“, to dalsze powody „ślebodnego“ życia zbójnickiego:

Polana, polana bogatego pana,
Polane skosili, pana powiesili.
Panowie, panowie bydziecie panami.
Ale nie bydziecie przewodzić nad nami.
Panowie, panowie wyróbcie mi prawo,
Cobyk jo nie ciyrpioł na Wiśnicu darmo.

Czasem i miłość była powodem do zbójnictwa:

Musem jo, musem jo za bucki wuskocyć,
Cobyk cie miał za co dziywcyno urocyć.
Spodobało mi sie dziywce u spólnika,
Kie mi go nie dadzom, pudem za zbójnika.

Najwięcej jednak „towarzyszy“ przysporzyła zbójnictwu **obawa przed służbą w wojsku austriackim.** Zamiłowany w swobodzie i górach ojczystych rozpaczał góral, w obcych krajach za „cysarke Terezyjom“ służący w okresie robót na roli:

Miły mocny Boże, idom chłopcy orać,
A jo niescęśliwy musem masierować,
Miły mocny Boże, idom chłopcy kosić,
A jo niescęśliwy musem siable nosić.

To też dezerterowali górale, drwiąc z cesarskiej służby:

Cysorzu, cysorzu wielgimozny panie,
Doleś mi siabelke, na... ci ną nie.

a później „stowarzysowani“ dezerterzy z nienawiścią śpiewali o zaciągu do wojska:

Nowy Tarzek miasto diabli fundowali,
Kiej mie tam zawieźli, to mie odebrali.
Bodaj sie spaliły wadowskie papiery,
Co by jo nie sukoł po świecie kwatery.

Cechowała zbójników bohaterska pogarda śmierci, która niejednokrotnie była bardzo wyszukaną. Pojmanych sądzono „gorącym prawem“ obcinano członki, przypiekano rozpalonym żelazem i pochodniami, darto pasy skóry, a później żywcem ćwiartowano, „hetmanów“, zaś wieszano na haku za „poślednie ziebro“.

Wiedom ci mie, wiedom,
Cóz mi robić bedom?
Wiedom mie ulicom
Ku tym siubienicom.

Na miejscu stracenia prosił zbójnik, aby raz jeszcze mógł na umiłowane góry popatrzeć:

Obróćze mie mistrzu ockami ku drodze,
Zebyk sie przypatrzył tej zbójnickiej chodze.

Harnaś zbójnicki z Żywiecczyzny Sebastian Bury pojmany w 1631 r. patrząc na ćwiartowanie swoich współtowarzyszy drwił z kata: „Narąbałeś mięsa, jedzże go“, a ciągnięty na szubienicę, gdzie go za żebro na powolne konanie zawieszono, pokrzykiwał: „Wio, Bury do góry“.

Czasem łaska pańska łagodziła wyrok na więzienie, od którego jednak śmierć woleli. Tu bowiem całe nieraz życie tęsknić musieli do wolności:

Góry moje, góry tęskno mi za wami,
Bojek od małości naucony z wami.
Co jo sie nachodził po tym lesie ciymnym,
Teraz se spoglondom okieneckiem ciyrnym.

To też ustawicznie marzyli o ucieczce, a urzędnikom i dozorcom hardo się stawiali:

Siedziołek w hereście w Nowym Soncu mieście,
Kozołek sie nieroz lizać w... staroście.

W połowie XIX wieku zbójnictwo ostatecznie istnieć przestało, ale wspomnienie i „hyr“ o zbójnikach pozostały:

Janickowe imie chodzi po dziedzinie,
Janicek zaginon, imie nie zaginie.

Janosik bowiem stał się tym bohaterem, około którego zogniskowała się znaczna część podań i pieśni ludowych. Z nim grzebie lud poczynania zbójnickie, to też góry i lasy płakały, gdy na śmierć prowadzono:

Jęcom góry, jęcom,
Kie Janicka męcom.
Jesce bardzi bedom,
Kie go wiesać bedom.
Jęcom góry, jęcom i płace osika,
Kiedy na śmierć wiedom tego Janosika.

Zbójnicy dali niejednemu literatowi temat do twórczości. Życie ich i czyny opisał wspaniale **Kazimierz Tetmajer** w „Legendzie Tatr“ i nieocenionych nowelach „Na Skalnym Podhalu“. Ostatnio **Stanisław Ryszard Dobrowolski** pisze poemat o Janosiku, który jego zdaniem marzył o wyzwoleniu chłopów z ucisku pańszczyźnianego:

Ejżc, kieby nas tu było, jak jest chłopa wiele,
ano nie tak by paliły się grabiów kaśtele,
nie złodziejską, jak mam — miałbym, a hetmańską sławę,
kieby naraz tak poruszyć Morawy, Orawę,
kieby od luptowskich kolib do winnic madziarskich
wzięli chłopi dusić panów, rozbijać cesarskich!...

— — — — — — — — — —

Ty mi zagraj taką nutę, na dziewkę nie patrząc,
coby od niej jak od gromu cały świat się zatrząsł!
Coby wnet ją posłyszeli chłopi w izbach niskich
od szałasów u Czantorii do baronii spiskich,
coby była moc i siła, i taki gniew w śpiewie,
coby od niego rozruch poszedł — jak drzewicj, jak drzewicj...

— — — — — — — — — —

ciągną twardzi ludzie z Rusi, ze Spisza, z Łuptowa,
wolni, smolni drwale hań z za Jabłonkowa,
z madziarskimi lascy chłopcy w równym walą glidzie,
a przed nimi zbór jak chmura idzie.
Szumi nuta niczym z wiosny potok dolinami:
Ej, panowie, nie będziecie przewodzić nad nami!...
w bramy burgów siekierami tłucze, dwory pali —
łuny! łuny!

Bohaterski marszałek Foch

spoczął obok Napoleona w Kościele Inwalidów

W sobotę 20 marca o godz. 5-tej po południu, w ósmą rocznicę zgonu marszałka **Focha, odbyło się uroczyste złożenie jego trumny, spoczywającej dotychczas w specjalnym grobowcu, wzniesionym w kaplicy św. Ambrożego w kościele Inwalidów.** Kaplica ta mieści się pomiędzy ołtarzem kościoła, a kaplicą, w której złożone jest serce marszałka Vauban, mistrza sztuki fortyfikacyjnej t. zw. zdobywcy miast z czasów Ludwika XIV. Naprzeciw tej kaplicy mieści się kaplica, zawierająca grobowiec jednego z największych wodzów Francji marszałka Turenne, zdobywcy Alzacji, który w 17-tym wieku rywalizował ze sławą wojenną Jana Sobieskiego.

Grobowiec marszałka Focha, dłuta członka francuskiej akademii sztuki, znakomitego rzeźbiarza **Landowskiego,** składa się z postumentu marmurowego, w którego wnętrzu złożono trumnę, oraz z pomnika, umieszczonego na nim. **Pomnik przedstawia 8-miu żołnierzy w mundurach polowych i kaskach stalowych, dźwigających na ramionach nosze, splecione z gałęzi wawrzynów. Na noszach tych spoczywa postać marszałka Focha z jedną ręką wyciągniętą wzdłuż ciała, a drugą złożoną na piersiach, przytrzymującą na piersiach szablę artyleryjską.** Postument otoczony jest bronzowymi płytami, na których w płaskorzeźbie przedstawione są zmagania z wojny światowej. Na przodzie prost płyta bronzowa, zawierająca napis: **„Marszałek Foch“.** Z drugiej strony w bronzie, przedstawiającym boginię zwycięstwa, wieńczącą marszałka Focha, znajduje się obszerniejszy napis: **Ferdynand Foch, data urodzenia i zgonu, oraz tytuły marszałek Francji, marszałek polny W. Brytanii i Marszałek Polski.**

Przed godziną 5 po południu tłumy publiczności zapełniły plac Vauban, położony przed kościołem Inwalidów. Do środka kościoła wpuszczano ze względu na szczupłość miejsca tylko bardzo ograniczoną ilość osób. W poszczególnych kaplicach, otaczających wieńcem nawę środkową, w której znajduje się olbrzymia kolista krypta, z grobem Napoleona, zaczęły się gromadzić delegacje. W jednej z kaplic stanęła w zwartych szeregach generalicja francuska, w drugiej kaplicy naprzeciwko, ambasadorowie, ministrowie pełnomocni i attaches wojskowi narodów sprzymierzonych,

Obok korpusu dyplomatycznego zgromadzili się członkowie Akademii Francuskiej, której zmarły marszałek Foch był członkiem.

U wejścia kościoła stanęły ze sztandarami delegacje związków b. kombatantów, przed ołtarzem zaś na stopniach do niego prowadzących umieszczono kilkadziesiąt sztandarów pułków, które po wojnie światowej zostały rozwiązane.

Las sztandarów przed ołtarzem robił wrażenie tym większe, że zachodzące słońce ostatnimi promieniami lśniło na grotach sztandarów.

Przed ołtarzem ustawiony był katafalk. Po jednej stronie o godz. 5-tej zajął miejsce **prezydent Republiki Francuskiej,** oraz członkowie rządu, minister wojny, minister lotnictwa, minister marynarki i minister oświecenia.

Po drugiej stronie przewodniczący obu izb i przedstawiciele ciał ustawodawczych. W jednej linii z prezydentem Republiki zasiadła w fotelu **wdowa po śp. marszałku Fochu** która niejako po raz drugi przeżywała dzisiaj pogrzeb swego małżonka. Kilka minut po 5-tej odezwały się organy i z pod ziemi na barkach 8-miu oficerów wyniesiono trumnę, ustawiając ją na katafalku. Krótkie modły odprawił arcybiskup Paryża kardynał Verdier, po czym udzieliwszy błogosławieństwa, poprowadził kondukt. **Ci sami oficerowie wzięli trumnę, pokrytą sztandarem Francji, na ramiona i w uroczystej procesji ponieśli ją za kardynałem wokół balustrady grobu Napoleona, zmierzając ku kaplicy, gdzie się znajduje nagrobek marszałka Focha.** Za trumną postępowali jeden za drugim trzej oficerowie z proporczykami: oficer armii lądowej, oficer lotnictwa i oficer marynarki, oraz bezręki gen. **Gouraud, obrońca Paryża w czasie wojny światowej.** Następnie szła rodzina marszałka Focha: wdowa, dwie córki, wnukowie, wreszcie prezydent Republiki i rząd. Przy dźwiękach organów dokonano zamurowania trumny w bloku marmurowego grobowca, po czym trąbki wojenne zarówno w kościele, jak i na placu przed kościołem odegrały **wojskowy hejnał żałobny,** zaś chór wojskowy zakończył całą podniosłą uroczystość pieniami **żałobnymi.**



Jeden ze wspaniałych fresków znanego malarza włoskiego Arturo Gatti, zdobiący kaplicę polską w Bazylice Loretańskiej w Loreto. Fresk ten przedstawia fragment historyczny ze zwycięstwa króla Jana III-go Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 roku

DZIAŁ KOBIET

Garść wrażeń z pierwszego kursu dla działaczek Sek. Kob ef S. L.

W drugiej połowie lutego na posiedzeniu zarządu okręgowego S. L. w Krakowie otrzymała woj. Sekcja Kobiet polecenie urządzenia kursu dla kobiet delegatek Stronnictwa Ludowego. Miał to być kurs trzydniowy od 15—17 marca. Czas naglił. Przygotowania należało bardzo przyspieszać, by zdążyć na czas. To też trzeba wyznać, że gdyby nie p. **prezes okręgowy Bruno Gruszka** i nie jego rozporządzenia i pomoc i jego opieka nad tym kursem — nie możliwem byłoby wszystkiego należycie przygotować i wszystkich w porę zawiadomić o odbyć się mającym kursie.

Nadszedł dzień 15 marca. Dnia poprzedniego zgłoszonych kursistek było 25. Tymczasem rano w dzień otwarcia kursu napływają delegatki. Stwierdzamy legitymacje S. L. i poświadczenia powiatowe. Nadchodzą to pojedynczo, to po kilka. Zapisujemy i liczymy, jest ich już 40, ale w krótszych to dłuższych odstępach czasu nadciągają nowe: jest ich już 50 i 60. Już późno. Czas rozpocząć wspólną pracę, a tu jeszcze nadchodzą i **wreszcie jest ich 70.**

Cieszymy się, że ich tyle. Zasiadły i prawie całą salę wypełniły. A my się patrzymy, chciałybyśmy przeczuć, któż to są te kobiety, które na wezwanie stronnictwa naszego przybyły do nas. Czy one już są czy dopiero pragną zostać działaczkami S. L.? Czy należycie rozumieją swoje posłannictwo? Czy zdają sobie sprawę ze znaczenia tego pierwszego kursu S. L. dla kobiet. One są te pierwsze, które zakładają fundament pod pracę kobiet w Stronnictwie? Czy uświadamiają sobie całą odpowiedzialność, jaką na nich ciąży? W tej chwili przełomowej zwraca się do nas, nasze wielkie, potężne Stronnictwo Ludowe z wezwaniem do swoich członkiń kobiet, tak jakby mówiło **„Stańcie z nami ramię przy ramieniu w ciężkim znoju ofiary musimy wspólnie wykuć naszą wspólną lepszą przyszłość, lepszą dalę“.** Czy pojęły?

A oto siedzą przed nami kursistki. Powinnyby być przemęczone, przyjechały dziś rano, zjechały się z całego województwa i z dalsza: od Kielc aż po Jarosław. Jechały koleją, autobusami; **ale wiele szło pieszo, niektóre kilkanaście mil, musiały iść nocą, by zdążyć na rano.** Są starsze i młode. Na żadnej zmęczenia nie widać. W wszystkich oczach naprężona uwaga. I przez te całe trzy dni są na sali wykładowej od 9—1 i od 3—7, a właściwie do ósmej i nawet dłużej. Uwaga ich ani na chwilę nie słabnie. W wyrazie całej postawy przebija twarda wola zrozumienia i zapamiętania wszystkiego. **A kiedy w badawczych rozumnych oczach budzą się blaski wzruszenia, wtedy wiadomo: mowa o tym, o którym myśl wyryła w każdym chłopskim sercu coraz żarliwszą tęsknotą.**

W dyskusjach zabierają głos dość swobodnie. Przemawiają do rzeczy, krótko i nie krążą, mówią treściwie. Dyskusyj jednak nie lubią, „szkoda na nie czasu“.

Wiedzą też, że kobiety, które pozostały w domu, oczekują ich powrotu, oczekują dokładnego sprawozdania z wszystkiego, czego się delegatki nasłuchały w Krakowie. Poznać jak przejęte są tą przyszłą rolą swoją, a na niejednej widocznie ciąży niepokój: jak to sobie da radę z tym sprawozdaniem? Chciałyby więc wszystko utrwalić w pamięci. O Drogie, Miłe Obywatelki — (taki tytuł przegłosowałyśmy sobie) — wszystkiego zapamiętać nie sposób: oby tylko główne linie, główne myśli naszych pogadanek do serc, do umysłów naszych przywarły. Obyśmy tylko najważniejszymi zasadami należycie się przejęły i powtarzały je i głosiły je i słowem i czynym i tak ukochały sztandary Stronnictwa Ludowego, by, **gdy nadejdzie chwila, rozgorzał w nas święty niegasnący ogień zapału, który wiedzie do zwycięstwa.**

A oto już trzeci dzień maja. Już się tylko cisną, by złożyć na adresie swoje podpisy; i trwożą się tylko — czy i kiedy dojdą JEGO te podpisy? — I już po kursie. Ostatni uścisk dłoni — rozjechały się nasze delegatki.

Czy ten kurs w zupełności spełnił swoje zadanie? Tego nie wiemy. Ale jak bardzo był potrzebny, konieczny, to dopiero w całej pełni pokazał nam właśnie przebieg kursu. Wierzymy też, że ten cały trud tych 70 kobiet nie poszedł na marne, że zostało posiane ziarno, które wzejdzie tysiącznym plonem.

Oto kilka najbardziej pobieżnych wrażeń z tego pierwszego kursu S. L. dla kobiet.



Prezydium kursu działaczek ludowych



Kurs działaczek ludowych, który odbył się w Krakowie, w dniach 15, 16 i 17 marca b. r.

Regulamin Sekcji Kobiet S. L.

WOJEWÓDZKA SEKCJA KOBIET STRON. LUD.

32) Wojewódzka Sekcja Kobiet Str. Lud. może powstać, jeżeli na terenie Woj. krakowskiego w trzeciej jego części istnieją Powiatowe Sekcje Kobiet S. L.

33) Przewodnictwo Wojewódzkiej Sekcji Kobiet wybiera Walny Zjazd Wojewódzki.

34) Przewodnictwo składa się z przewodniczącej, jej zastępczyni, sekretarki i skarbniczki.

35) OBOWIĄZKI PRZEWODNICTWA WOJ. SEKCJI KOBIET S. L.

są podobne obowiązkom przewodnictwa Sekcji Kobiet w Kole S. L. wyszczególnionym w punktach: 7, 8, 9, 10 z tym, że przewodnictwo W. S. K. S. L. odnosi się w swych sprawach do Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie, oraz, że zebrania zwołuje po porozumieniu się z Zarządem Woj. co do celu, miejsca i porządku dziennego zebrania.

36) W zebraniu Woj. Sekcji Kobiet S. L. biorą udział: przewodnictwa Powiatowych Sekcyj Kobiet, przewodnictwo Woj. Sekcji Kobiet S. L. oraz delegatki po jednej na każde 15 sekcyj Kobiet w Kołach Stronnictwa Ludowego.

37) Przewodnictwo Woj. Sekcji Kobiet S. L. może w razie potrzeby tworzyć odpowiednie komisje, powołując do nich fachowców.

38) Przewodnictwo Woj. Sekcji Kobiet tworzy Komitet Redakcyjny celem redagowania dodatku kobiecego w tygodniku „Piaście“.

39) FUNDUSZE WOJ. SEKCJI KOBIET S. L.

pochodzą: a) ze składek Powiatowych Sekcyj K. S. L., uchwalonych na zebraniu Woj. Sekcji Kobiet S. L., b) z świadczeń kasy Zarządu Woj. odpowiednich do prac, potrzeb i ilości kobiet w szeregach Str. Ludowego na terenie Woj. krakowskiego, c) z darów członków (członkiń) i sympatyków (sympatyczek) S. L., d) z imprez samodzielnie przez Sekcję urządzanych.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO KOBIET W POW. DĄBROWSKIM

Dnia 10 stycznia br. w *Niecieczy Dolnej* odbyło się *zebranie organizacyjne kobiet*. Przewodniczył *Kupiec Władysław*, sekretarzował *Mazur Aleksander*. Referowali: *Przybyło Ludwik z Radogoszczy i przewodnicząca pow. sekcji kobiet Str. Lud., Maria Punkowa ze Żdżar, oraz Jan Banaś* z Niecieczy. Do sekcji wpisało się *18 kobiet, wszystkie wykupiły legitymacje członkowskie*. Do kierownictwa sekcji weszły: *Stefania Dyjakowa*, jako przewodnicząca, *Karolina Chwalkowa*, jako zastępczyni, *Julia Wezowa*, jako skarbniczka, *Julia Podoskowa*, jako sekretarka. Po uchwaleniu programu pracy na okres najbliższy, zebranie zakończono.

Sekretarka.

List ks. pułk. Panasia

Poniżej zamieszczamy list dziekana polowego **ks. pułkownika Panasia,** uczestnika legionów i wojny bolszewickiej, więźnia Marmarosz Szigеt, członka S. L. Ten światły kapłan jest wzorem jak można łączyć gorącą wiarę wyznawcy Chrystusa i wiernego sługi Kościoła katolickiego z głęboką i ofiarną miłością ludu chłopskiego.

Niezmiernie mi przykro, że nie mogę skorzystać z łaskawego zaproszenia na pierwszy kurs dla kobiet Stronnictwa Ludowego urządzony w Krako ‚e w dniach 15, 16, 17 bm., lecz niestety jest to przedostatni tydzień postu i nie mogę odmówić pomocy przy pracy parafialnej, a ponadto mam w tym samym tygodniu wyjazd na zebranie Stronnictwa Ludowego okręgowe wschodniej Małopolski.

Wobec tego przesyłam dla wszystkich zebranych naszych dzielnych działaczek wiejskich serdeczne pozdrowienia i szczęść Boże w pracy nad stworzeniem kadry ofiarnych działaczek ludowych.

Przy tej okazji czuję się w obowiązku przypomnieć stare przysłowie, że niewiasta trzyma aż trzy węgły domu, a w bardzo ciężkich czasach gdy mężczyzna traci głowę, gdy często nawet załamuje się, kobieta chwyta w swe ręce ster spraw i doprowadza je szczęśliwie do celu. Mówią dużo o tym przykłady historyczne takiej n. p. Zofii Chrzanowskiej w Tremboli, która po załamaniu się moralnym męża objęła skutecznie obronę twierdzy, nie lękając się przemożnych zastępców tureckich, a także w naszym ruchu ludowym, gdy kardynał Puzyna ulegając wrogom ruchu ludowego obłożył ks. Stojałowskiego klątwą, gdy wielu ludowców nastraszyło się tego nadużycia władzy kościelnej, to naprzód wystąpiły kobiety ukrywając po komorach prześladowanego przez żandarmerię wodza ruchu ludowego, aż doczekały się tego, że gdy ks. Stojałowski odwołał się do Ojca św. to nie tylko została cofnięta bezprawnie rzucona klątwa, ale Ojciec św. zatwierdził przedłożony mu zarys programu Stronnictwa Ludowego słowami skierowanymi do prześladowanego i wyklinanego przewódcy ludowego: „bene questionem solwisti“ — to jest: dobrze rozwiązujesz sprawę. A w kilkanaście lat później Ojciec św. zagroził klątwą właśnie kardynałowi Puzynie .

I dziś żaden świadomy ludowiec, żadna świadoma ludowczyni, która zna swe obowiązki wobec Boga, Kościoła, Ojczyzny, rodziny i ruchu ludowego, bo lud stanowi główną masę tak wyznawców kościoła, jak i obrońców ojczyzny, nie powinna się lękać żadnych wymyślań ze strony ludzi, którzy wzniosłego stanowiska nadużywają, czy to dla agitacji politycznej, czy dla zaspokojenia własnej ambicji, czy zdobycia osobistych korzyści, ale powinna śmiało wypowiadać swe przekonania, że co boskiego to Bogu, a co ludzkiego to ludziom.

Zasyłam dla wszystkich kursistek serdeczne pozdrowienia.

Ks. Józef Panaś.

Sekcja kobiet w Pilzneńskiem

W dniu 21 lutego br. we wsi *Łęki Górne*, w Domu Ludowym odbyło się *zebranie kobiet,* zwołane przez zarząd Koła Str. Lud.

Zebranie zagaił miejscowy prezes L. Podraza, przedstawiając cel zebrania. Na przewodniczącą zebrania wybrano A. *Miczkówne*, na sekretarkę *A. Plackową*.

Referat wygłosił miejscowy prezes, na temat: „Znaczenie pracy kobiet w ruchu ludowym“.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilka kobiet i sekretarz Koła ludowego. Po zaznajomieniu się ze statutem i programem, uchwalono jednogłośnie założyć Sekcję kobiet, do której się zapisało *30 osób*. Następnie przeprowadzono wybór zarządu, w skład którego weszły panie: Anna Mirkówna przewodnicząca, Eleonora Podrazowa zastępczyni, Anna Plackowa sekretarka i Agnieszka Plebankowa skarbniczka.

Zatem zarząd Koła z Łęk Górnych, wzywa wszystkie Koła Ludowe w b. pilzneńskiem do niezwłocznego organizowania przy każdym kole sekcji kobiet, które okazują zainteresowanie i wielki zapał do pracy nad tworzeniem Polski ludowej.

J. Tomaszewicz — **sekretarz.**

Listy i korespondencje

Kronika limanowska

RUCH LUDOWY A ŻYDOSTWO. Góral-ludowiec, jak lawina prze do hańdlu. Jak grzyby po deszczu powstają najrozmaitsze placówki gospodarcze. Zwolna żydostwo zwija swe pachciarskie „interesy“ i jadą w nieznane... Młódź zniczowa siłą żywiołu ruszyła „brać swoje sprawy w swoje ręce“.

* * *

OŻYWIONE PRZEDWIOŚNIE. Sanacyjna „O. Z .N.“ ruszyła znów „budzić“ chłopa. W każdą niedzielę zjawiają się wej (w erze sanacjomanii) „kiełbasy i „kadzichłopy“ z obiecankami przysłowioszynki“. Niestety! *Na takie żebracze zebranie zjawia się tylko pan sekretarz, nauczyciel i prelegent.* Stara wiara ludowa (na licznie obesłanych zebraniach) omawia z wielkim zainteresowaniem ostatnie uchwały Kongresu.

* * *

RADIO — KOC — GÓRALE. Na zebraniach często radiosłuchacze-górale — oświadczają: Słuchając audycyj — marcowych mamy złudzenie, iż speackerzy dostali pypcia. *Przeto aby zaprotestować przeciwko nadużyciu tej instytucji, zrywamy anteny i przestajemy płacić abonament, dopóki radio nie wróci do zdrowia. Tak! Ktokolwiek słucha radia — słyszące ciągle o akcesach do OZN. ma wrażenie, iż za parę tygodni braknie milionów obywateli, a zacznie się liczyć na miliardy — W rzeczywistości wieś i miasto stoi murem w opozycji. — Więc tylko reklama, rekiama i reklama...*

* * *

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW. Wiele Kół S. L. skrzętnie przygotowuje się do wiosennych manifestacyj. Pierwsze Koło ludowe w Skrzydlnej — *urządza 2 maja br. wspaniałą uroczystość święcenia swego sztandaru. Dalej Janowice, Porąbka itd.*

* * *

NIEDZIELA ATAKÓW. W związku z odczytywaniem Listu pasterskiego ks. biskupa tarnowskiego, Fr. Lisowskiego pt. „Światła i cienie w mojej owczarni“, w niedzielę, 14 bm. *zagrzmiały ambony na ludowców.* Steki oszczerstw spadły na ruch ludowy młody i stary. — Ludowców zaliczono do hiszpańskiego „frontu ludowego“, a wiciowców z red. J. Niećka do „kryptokomunistów“, oraz heretyków. W wielu kościołach — wyprowadzeni chłopi z równowagi — opuścili mury świątyń — na czas demagogicznych kazań.

* * *

ZŁODZIEJE GRASUJĄ A POLICJANCI LUDOWCÓW PILNUJĄ. Niemal nie ma spokojnej nocy w podhalańskiej wsi. Temu ukradł złodziej zboże, temu kury, tamtemu pieniądze, innemu pościel itd. itd. A policja to rozwiązuje zebranie, (np. posterunkowy Bachowski we Wierzbanowej 2 bm.), to szuka jakichś ulotek komunistycznych (post. Tomczyk w Skrzydlnej) bądź to rozlepia afisze płk. Koca, lub agituje za „Strzelcem“ itd.

* * *

KTO TO ROBI? Nieznani dotąd sprawcy *pozrywali deklaracje ideowe p. Koca, zaraz na drugi dzień, którymi oblepiono całe płoty i domy przydrożne.* Gdzie indziej ktoś wymalował „cynobrem“ hockiklocki, esy-floresy...

* * *

Zebranie Kół S. L. w Skrzydlańskim. Wszystkie Koła ludowe już od roku 1933 — odbywają normalnie co miesiąc zebranie: Dnia 7 bm. odbyło się walne zebranie Koła S. L. w *Skrzydlnej.* Wybrano zarząd Koła przez aklamację: prezes — Andrzej Koza; wiceprezesi — J. Cygal i A. Gabrzycki, sekr. — J. Widomski; skarbnik — H. Opach. Dnia 11 bm. na walnym zgromadzeniu Koła S. L. w *Przenoszy* obrano zarząd w składzie: prezes — Alojzy Konieczny; wiceprezesi — A. Pazdur i Jan Nowak; sekretarz — Fr. Pazdan; skarbnik — A. Kosmal. Zaś dnia 14 bm. do zarządu Koła S. L. w *Woli Skrzydlańskiej* — wybrano: jako prezesa — Jana Putę; wiceprezesów — Br. Zająca, Ant. Ciastonia; sekretarza — St. Koca, a za skarbnika — J. Hyzioka. Na tych zebraniach referowali o Kongresie: Alojzy Konieczny, o obecnej sytuacji politycznej w państwie akad. Franciszek Pala. Wobec deklaracji kocowskiej, zgromadzeni postanowili odpowiedzieć wielką i twardą konsolidacją ludu rolnego pod zielonymi sztandarami.

T. P.

Gospodarka

w lasach ks. Sanguszki

Na odezwę ks. Panasia *„Chłopi ratujcie lasy“*, nadchodzą liczne odpowiedzi, które tylko częściowo będziemy mogli zamieszczać w „Piaście“ (Przyp. Red.)

Zarząd koła ludowego w *Zdzarach,* b. powiatu pilzneńskiego prosi uprzejmie o łaskawe zainteresowanie się bezpośrednio, lub udzielenie nam informacji (instrukcji) w jaki sposób możnaby zapobiec, rabunkowej gospodarce, w *lasach księcia Romana Sanguszki w Gumniskach, pod Tarnowem.*

1) Książę Roman Sanguszko posiada w naszej i okolicznych gromadach kilkadziesiąt hektarów lasu.

2) Sprzedaje rocznie kilka tysięcy metrów kubicznych, a które od roku 1920 kupują Żydzi.

3) Żydzi sprzedają to samo drzewo za cenę 2 razy wyższą, jak sami płacą.

4) W ostatnich dwóch latach ani u księcia, ani u Żydów tut. ludność drzewa nie kupiła wcale, bo książę sprzedał Żydom, a Żydzi wywieźli wszystko do kolei, twierdząc, iż na miejscu nie opłaci się im sprzedawać, bo w świecie otrzymują znacznie wyższe ceny.

5) Obecnie u księcia jeden metr kubiczny budulca, kosztuje 26 zł. i 5 proc. Nie wiem, ile kazaliby sobie za to drzewo obecnie płacić Żydzi, którzy obecnie wcale nie sprzedają na miejscu, tylko wszystko wywożą do tartaku w Tarnowie do kolei.

6) Za dowóz tego drzewa do tartaku w Tarnowie, (oddalonego o 20 kilka kilometrów) płacą Żydzi furmanom: 4.50 zł. od kubika, co *furman dziennie parą koni może zarobić najwyżej 5 złotych.*

7) *Robotnik w tych lasach, zarabia dziennie przeciętnie jednego złotego w akordzie u Żydów.*

Podobne ceny płaci robotnikom książę Sanguszko, z tą jednak różnicą, że wypłaca nie gotówką, lecz w naturze, to jest: drzewem (a tylko opałowym), licząc im wysokie ceny, a którzy z robotników chcą to drzewo sprzedać, *sprzedają je za pół ceny,* bo więcej nikt nie zapłaci, a przez to samo wypada robotnikowi bardzo znikomy zarobek dzienny.

I tak:

a) jeden metr sześcienny drzewa budulcowego u księcia Sanguszki kosztuje *26 zł. i 5 proc.,* co według warunków miejscowych i okolicy winno kosztować najwyżej 15 zł. za kubik.

b) jeden metr sześcienny drzewa opałowego kosztuje od 8 do 12 złotych, co również według warunków miejscowych nie może kosztować więcej, jak 2,50 do 5 zł. za metr sześcienny.

c) furman parą koni, winien zarobić 10 zł. dziennie minimum, zaś robotnik przy robocie akordowej (bo tylko tak robią) winien zarobić 4 zł. dziennie.

Okolice nasze są ubogie, do miasta (Tarnowa) mamy daleko, to też, nikt w fabryce nic nie zarobi.

Ziemie są liche, nieurodzajne, w dodatku, gospodarstwa od pół do kilku morgów piaskowej ziemi, to też na roli zarobić się nic nie da, bo wszyscy potrzebują zarobić.

Jedynym źródłem dochodów, gdzie tutejsza biedna ludność może czasem zarobić na sól, jest las księcia Sanguszki.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa *z drzewem opałowym.*

Ludność tutejsza, jak wspomniałem biedna, nie jest w stanie płacić tak wysokich cen za opał, aby surowo nie jeść, w zimie nie umarznąć, idzie do lasu i kradnie (oczywiście nie budulec ani kloce), za co spotykają ich częste i surowe kary, tak od urzędników lasowych, jak i od sądu.

Nie szczędzi dla tych ludzi surowych kar doraźnych miejscowy leśniczy, p. Okmiński, który, za płachtę sęków, lub zgniłego podsuszka, wartości kilku groszy, karze sobie płacić dziesiątkami złotych, a niezależnie od tego, sprawę oddaje do sądu.

Prosimy tą drogą najuprzejmiej Okr. Kom. Gosp. w Krakowie, o łaskawe zainteresowanie się bezpośrednio sprawą wprost rabunkowego gospodarowania w lasach księcia Sanguszki w Tarnowie, albowiem Powiatowej Komisji Gospodarczej w naszym b. pow. pilzneńskim dotychczas nie ma.

Barnaś Stanisław
Zdżary, pow. Ropczyce.

Klęska kradzieży

Kradzieże po wsiach i miastach stają się istną plagą. W powiecie dąbrowskim giną konie razem z wozami. Niedawno w Dąbrowie podczas jarmarku **skradziono konia gospodarzowi z Olesna.** W ubiegły jarmark skradziono **parę pięknych koni gospodarzowi Przybyle z Radgoszczy.**

Rzeźnikowi **Borzęckiemu** w Dąbrowie skradziono świnię na targowicy w dzień targowy. Burmistrzowi Dąbrowy, zamieszkałemu obok posterunku P. P. skradziono kury. Całe bandy złodziei przybywają na targi i jarmarki i okradają chłopów z pieniędzy, które uzyskali za sprzedane produkty rolne.

Z życia ludowców w Borzęcinie

W Borzęcinie, powiat Brzesko urządzono ostatnio 2-dniowy **kurs społeczny** z inicjatywy koła Młodzieży Wiejskiej. Wykładali na kursie p. Władysław Myśliński z Przybysławic, p. Stanisław Lechowicz ze Zdrochca i p. Antoni Szczepanik z Woli. Oprócz młodzieży w kursie wzięli również udział członkowie Koła ludowego. **Koło młodzieży liczy 34 członków i członkiń, prowadzi pogadanki dwa razy w tygodniu, posiada własny lokal, obszerną bibliotekę, szkółkę drzewek owocowych, obsadzając część drogi koło rzeki drzewkami owocowymi.**

Przeprowadzono również reorganizację Koła ludowego, **które liczy 96 członków,** z tych już połowa wpłaciła pieniądze na nowe legitymacje. Kroczymy krok za krokiem ku lepszej przyszłości.

Sekretarz

Kurs polityczno-społeczny

w Tarnopolu

Dnia 26 lutego br, odbył się w **Tarnopolu** w sali „Sokoła“ kurs społeczno-polityczny dla delegatów Kół S. L. z całego powiatu. **Na kurs przybyło ponad 200 delegatów.** Referowali: prezes Zarządu pow. S. L. **Franciszek Murmyło, redaktor p. Siudak z Poznania i p. Tadeusz Cieplak,** stud. praw ze Lwowa. Po każdym referacie odbyła się dyskusja. Duża ilość uczestników kursu dowodzi, że chłopi w Tarnopolskim żywiołowo wprost garną się pod sztandary S. L. interesują się bardzo życiem politycznym i ruchem ludowym a zdecydowana **ich postawa dała do poznania, że obóz pułkownika Koca na wsi powiatu tarnopolskiego nie zyska zwolenników. Wieś stoi, na gruncie uchwał nowosieleckich, konsolidację społeczeństwa uważa za rzecz konieczną, ale również zrealizowanie postulatów, które były wręczone marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu przez chłopów, uważa za bardzo konieczne w interesie i państwa i ludu.**

Uczestnik.

Braki w kasie Kółka Rolniczego

w Dańkowicach

wynoszą około 1200 zł. i pochodzą z winy zawieszonego w urzędowaniu sołtysa tejże gminy Buczkowskiego. Sprawę skierowano na drogę sądową **celem odzyskania straconych pieniędzy.**

Kronika kałuska

Zwycięstwo ludowców w Okręg. Tow. Rolniczym

Dnia 15 lutego br. odbyły się **wybory do O.T.R. w Kałuszu.** Prezesem wybrano **p. Józefa Trzaskę,** znanego działacza S. L. **Skład O. T. R. to w 90 procentach znani działacze ludowi.** W powiecie kałuskim na sanację nie ma miejsca. Znikła jak kamfora.

Mandaty karne

Starosta rohatyński ukarał prezesa kałuskiego Zarządu pow. S. L. **Józefa Moskala grzywną 100 zł. za przemówienie na zgromadzeniu,** które odbyło się z końcem zeszłego roku w Sulejowie, powiat Rohatyn. Ukarany zgłosił sprzeciw do sądu Okręgowego w Brzeżanach. P. prokurator śledztwo umorzył.

Rozprawa przeciwko ludowcowi

Dnia 27 lutego br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w **Tłumaczu** rozprawa przeciwko **Józefowi Berze,** wiceprezesowi S. L. z Kałuskiego, za przemówienie i odczytanie rezolucyj N. K. W. (punkt 6) w Tarnowicy Polnej w powiecie Tłumacz, na obchodzie „Czynu Chłopskiego“.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd wydał **wyrok uniewinniający.** Oskarżyciel publiczny zgłosił apelację.

Z powiatu kołomyjskiego

W powiecie kołomyjskim został aresztowany znany działacz S. L. **Piotr Miś,** ze wsi św. Stanisław za działalność organizacyjną.

Nadmienić należy, że w powiecie tym ruch ludowy zaczął wreszcie organizować się w Koła S. L. Aresztowanie działacza tego ruchu nie powstrzyma.

Aresztowania działaczy ludowych

W lokalu gromadzkim w *Chłopicach,* nieznani sprawcy dwukrotnie zdjęli ze ściany portret Piłsudskiego. Celem zbadania sprawców na miejscu wyjechał do Chłopic referendarz jarosławskiego starostwa, p. Jaroszyński, poczem aresztowani zostali przez miejscową policję prezes Koła S. L. w Chłopicach, p. Władysław Duda i prezes organizacji młodzieży wiejskiej „Wici“, p. Marcin Trybulski, bez podania powodów. Aresztowanie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie u miejscowej ludności.

Ponieważ dochodzenia wykazały brak wszelkich podstaw do aresztowania, aresztowanych zwolniono.

Strzały na wsi

W dniu 14 marca br. członek Związku strzeleckiego w **Cieszacinie Wielkim,** Henryk Siara, liczący lat 16 **strzelał z rewolweru do osób trzecich.** Wywołało to zrozumiałe oburzenie, niewiadomo skąd Siara ma rewolwer. **W interesie bezpieczeństwa leży, by władze policyjne sprawą tą zajęły się jak najrychlej i odebrały nieletniemu rewolwer,** gdyż przy tego rodzaju manipulacjach o wypadek śmiertelny nie jest trudno.

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem, umieszczonym w numerze 10, skierowanym przeciwko miejscowemu staroście i innym osobom do punktu — „Gminie zbiorowej Pohorylce narzucił swego pupila Władysława Jaglę, eks-przodownika, wydalonego z policji za przestępstwa natury kryminalnej“ — proszę o następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakobym był pana starosty Grodowskiego pupilem. Natomiast prawdą jest, że nie byłem starosty pupilem i nie jestem, a **chciałbym nim być, bo może bym zajmował w samorządzie lepsze stanowisko, niż opłakane stanowisko wójta za 100 zł. miesięcznie,** które niewystarcza nawet na skromne utrzymanie siebie i rodziny.

2) Nieprawdą jest, jakobym był gminie Pohorylce na wójta narzucony przez pana starostę. Natomiast prawdą jest, że Rada Gminna jednogłośnie wybrała mnie wójtem gminy Pohorylce, a ludność miejscowa przyjęła mój wybór na wójta z entuzjazmem.

3) Nieprawdą jest, jakobym był wyrzucony względnie wydalony z policji za przestępstwa natury kryminalnej. Natomiast prawdą jest, że z policji zostałem zwolniony wskutek intryg i niesumiennym kierowaniem się przełożonego, prowadzącego przeciwko mnie dochodzenia dyscyplinarne za wykroczenia, niemające charakteru natury kryminalnej, a dowodem tego jest, że sprawa ta nie oparła się o sąd i jest w toku rozpatrywania przez władze policyjne w Warszawie.

Jaglo Władysław
wójt gminy Pohorylce.

Z województwa kieleckiego

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach

przeciw deklaracji p. pułk. Koca

W dniu 14 marca br. odbyła się w Sekretariacie S. L., przy ul. Wesołej 27 w **Kielcach**, konferencja **Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego** i prezesów powiatowych; na której podjęto szereg ważniejszych uchwał natury politycznej, gospodarczej i organizacyjnej. — Między innymi wyłoniono **Wojewódzką komisję gospodarczą**, do której weszli: **dr. Łazarczyk**, jako przewodniczący, **Czesław Poniecki** jako sekretarz, oraz **Stanisław Nowak, Kaczmarczyk, Januchta, Jastrzykowski, Dębniak, Pawlina i Stanisław Detka** jako członkowie.

Stosunek do bieżących zagadnień politycznych wyrażono w uchwalonej następującej treści rezolucji:

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego oraz prezesi Zarządów Powiatowych stwierdzają:

1) podstawą konsolidacji narodu może stać się: natychmiastowe zlikwidowanie sprawy Brześcia i Berezy, przeprowadzenie uczciwych i demokratycznych wyborów; oraz spełnienie żądań chłopów, które znajdują swój wyraz w uchwałach Kongresu S. L.,

2) Zarząd Wojewódzki S. L. w Kielcach wzywa chłopów w województwie do skonsolidowania swoich wysiłków nad rozbudową i umocnieniem organizacji Stronnictwa Ludowego. Będzie to odpowiedzią na deklarację p. pułk. Koca i odpowiedź na zakusy zmierzające do rozbicia jedności chłopskiej.

3) Zarząd Wojewódzki S. L. przesyła aresztowanym działaczom z Pińczowskiego, Kazimierzowi Bochni, Władysławowi Suwale i Janowi Fularze, serdeczne pozdrowienia.

4) Zebrani przesyłają najserdeczniejsze pozdrowienia dla emigrantów politycznych.

Kurs S. L. w Kuraszkowie, pow. Opoczno

W dniu 12 i 13 marca br. odbył się dwudniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego w **Kuraszkowie**, na którym wykładali ob.: Cz. Poniecki z Kielc, Tomosik, Goska i Wróbel.

Na kurs przybyło około 100 obywateli. Warto podkreślić, że na kurs przybyła również spora gromada kobiet. Żywimy nadzieję, że udział kobiet w kursie przyczyni się do rozszerzania ruchu ludowego na terenie pow. opoczyńskiego.

Na kurs przybyli również przedstawiciele władz — którzy stanęli na stanowisku, że na kurs musi być specjalne zezwolenie starostwa(!) — i na podstawie tego rozumowania kurs rozwiązano. Po rozwiązaniu kursu, prezes Tomasik zwołał na to miejsce zebranie Str. Lud. na podstawie art. 18 i 19 ustawy o zgromadzeniach. Na drugi dzień dalej odbywało się nasze zebranie, a przedstawiciele władzy pilnie nas strzegli i wytrwali na stanowisku aż do samego zakończenia zebrania.

Kółka Rolnicze w Koneckim

przeciw deklaracji p. pułk. Koca

W tych dniach odbywał się w **Końskim** kurs powiatowy Kółek Rolniczych. Sam kus był prowadzony dosyć fachowo i apolitycznie. Jednakże pod koniec kursu inżynier agronomii p. St. Białecki zgłosił rezolucję i zgłaszającą akces do obozu pułk. Koca. — Wystarczyło jedno przemówienie ob. **Żaka**, by cała masa chłopska wypowiedziała się przeciw rezolucji i przeciw deklaracji p. pułk. Koca.

Konferencja działaczy ludowych

Z POW. KIELECKIEGO.

W dniu 16 marca br. w Sekretariacie S. L. przy ul. Wesołej 27 w **Kielcach** odbyła się konferencja działaczy ludowych z **powiatu kieleckiego**. Po omówieniu spraw organizacyjnych p. Cz. Poniecki wygłosił referat polityczny.

Kurs w Wolanowie

pow. Radom

W dniu 28 lutego br. odbył się jednodniowy kurs Stronnictwa Ludowego w **Wolanowie. Na kurs przybyło 250 delegatów** z zachodniej części powiatu.

Kurs zagaił i na nim przewodniczył wiceprezes pow. ob. **Kaczmarczyk**. Wykładali: **Józef Sidor i Roman Żytowicz** z Warszawy, oraz **Czesław Poniecki** z Kielc. Obecni na kursie wypowiedzieli się zdecydowanie **przeciw deklaracji p. pułkownika Koca**, jak i również przeciw wszelkim zakusom zmierzającym do rozbicia solidarności chłopskiej. Chłopi stwierdzili, **że metody starego B. B., nie tylko, że ich nie złamały, ale przyczyniły się do zjednoczenia chłopów pod sztandar Stronnictwa Ludowego** — są więc pewni, że nowe B. B. w niczym już wsi nie zaszkodzi, a raczej przyspieszy dzień wyzwolenia.

Po żywej i wyczerpanej dyskusji wiceprezes Kaczmarczyk kurs rozwiązał, wzywając wszystkich do dalszej wytrwałej i ofiarnej pracy organizacyjnej.

Kurs w Wierzbicy

pow. Radom

W dniu 1 marca br. odbył się jednodniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego w **Wierzbicy.** Mimo błota i wstrętnej pogody na kurs przybyło około 200 delegatów.

Kurs zagaił prezes powiatowy, **Jastrzębski Walenty**, zdając na początku sprawozdanie z Kongresu. Na kursie wykładali **Roman Żytowicz** z Warszawy i **Czesław Poniecki** z Kielc. Na kursie nie było tych, co chcą „jednoczyć" naród, dowiedzieliby się co chłopi o nich myślą i jaki jest ich stosunek do tego człowieka, którego nazwisko ze względów cenzuralnych podać na tym miejscu nie można. **Panowie, źle się bawicie — przez p.** Waleronów, Rogów, Malinowskich, do chłopa nie trafi**c**ie. Możecie grać na zwłokę, ale frazesami głodnych chłopów nie nakarmicie.

Chłopi na kursie w Wierzbicy wyraźnie wypowiedzieli się przeciw deklaracji p. pułk. Koca. — Chłopi czują obywatelami, chcą mieć nie tylko obowiązki, ale prawa. Od **rezolucji Nowosieleckich nie odstąpią!**

Po odśpiewaniu „Gdy naród do boju", kurs zakończono.

Kronika poznańska

Wyrażenie uczuć przywiązania do Witosa nie jest karalne

W *Jarocinie* odbył się proces przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w składzie 3 sędziów, na którym rozpatrywano sprawę prezesa pow. S. L. *Majewskiego*, sekretarza *Kowalczyka*, oskarżonych *o wznoszenie okrzyków na cześć Wincentego Witosa i przeczytanie rezolucji o przywiązaniu do Prezesa.* Prokurator oskarżał z art. 154 p. 2. k. k. *Obrony podjęli się p. Lusławicki z Jarocina i p. Banaczyk z Poznania.*

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Akcja p. Koca w Wielkopolsce

Zaczęły się w powiatach roboty nagonkowe. Celuje w tej pogoni za duszami chłopskimi *specjalnie Straż pożarna.* Również co gorliwsze bebechy robią szum. *Ale jak dotychczas wszystkie te usiłowania pozostają bez skutku. Afisze na wsiach pozdzierano, chłopi kpią z tych zabiegów.*

Praca polityczna

w Poznańskiem

Odbyły się ostatnio kursy Stron. Ludowego w *Żninie, Węgrówcu, Czarnkowie, Krotoszynie, Jarocinie. Frekwencja wszędzie liczna.* Chłopi masowo walą pod zielone sztandary, rozumiejąc, że ogłupianie ich przez sanację i endecję do niczego nie doprowadzi. *Na kursach referowali: Mgr. Banaczyk, Siudak, Magda, Sworowski.*

Kursy te są doskonałym przeglądem chłopskich sił w Wielkopolsce i przysposobieniem chłopów do wykonania uchwał kongresowych.

Śremski okręg

Wielkp. Zw. Młodz. Wiejskiej

na ostatnim walnym zebraniu uchwalił przeprowadzić na swoim terenie *bojkot gazet nieludowych na wsi.* Przez dwa tygodnie będzie się propagowało prasę ludową i wyrzucało ze wsi różne inne gazety, które se wsią nie mają nic wspólnego.

Równocześnie uchwalono zwrócić się do pism ludowych więc do „Gazety Grudziądzkiej", „Piasta", „Zielonego Sztandaru", aby na czas propagandy rzuciły na powiat większą ilość swych wydawnictw.

Metody i reakcja na nie

Donoszą nam: Dnia 28 lutego na zjeździe Kółek Rolniczych w *Wieluniu*, odczytał p. starosta deklarację p. Koca.

Kiedy zapytał się, kto jest za p. Kocem, to wstało czterech na ogólną liczbę stu kilkunastu. Referent natychmiast opuścił salę, nie powiedziawszy ani słowa.

We wsi Raczyn, kierownik szkoły wysłał dwie dziewczynki z listą, aby zbierały podpisy za deklarację pułk. Koca. *Światlejsi gospodarze zwracali dzieci do szkoły.*

W gminie Mokrsko wójt odczytał deklarację p. Koca na Radzie gminnej. Skoro zapytał, kto jest za deklaracją, jeden z radnych oświadczył: „nam jest pod pierzyną zimno, a pod innymi przykryciem tobyśmy zmarzli na śmierć".

Tą drogą — moi panowie — nie pójdzie!

Sprawozdawca parlamentarny „IKC."

został usunięty z Sejmu

Onegdajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od sensacji, która żywo komentowana jest w kołach parlamentarnych i dziennikarskich. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos wicemarszałek *Car*, który oświadczył:

„W numerze 78 „I. K. C." z roku bieżącego został umieszczony artykuł p. t. **„Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej".**

Artykuł ten wysoce tendencyjny pod względem treści a niedopuszczalny w swej formie usiłuje podważyć w opinii społecznej opinię Sejmu.

Wobec tego w porozumieniu z p. marszałkiem Senatu — postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma (huczne oklaski), oraz wydałem zakaz wystawiania kart wstępu do gmachu izb ustawodawczych przedstawicielom „I. K. C."

ZMIANA GABINETU W ANGLII

Redaktor polityczny dziennika „The Peuple" pisze, iż **jedną z niespodzianek wielkiej zmiany gabinetu, mającej nastąpić w maju rb., będzie powrót do władzy Winstona Churchilla, który zajmie ma miejsce Ramsaya MacDonalda**, jako lord przewodniczący rady. Zadaniem jego będzie współpraca z ministrem **Inskipem** w dziedzinie dozbrojenia.

Sir **John Simon**, według dalszych doniesień tego dziennika, zastąpi **Neville Chamberlaina na stanowisku kanclerza skarbu**, a miejsce jego jako ministra spr. wewn. zajmie obecny minister zdrowia sir **Kinsley Wood. Lord Heward** zając ma stanowisko lorda kanclerza na miejsce lorda **Hailshama**, który ustąpić ma z powodu złego stanu zdrowia.

A. CZECHOW

Cienki i gruby

Nowela

Spotkali się na dworcu.

Jeden z nich był gruby, drugi — cienki. Grubas przed chwilą zjadł obiad w bufecie kolejowym; jego błyszczące wargi, jakgdyby pociągnięte warstwą tłuszczu, przypominały wiśnie dojrzałe. Dookoła niego rozchodził się zapach wina i wody kolońskiej.

Cienki opuścił właśnie wagon i uginał się pod ciężarem waliz, paczek, tobołków. Czuć go było wędliną i najgorszego gatunku kawą. Tuż za nim dreptała szczupła kobiecinka — jego żona. Pochód zamykał wysoki gimnaziasta, mrużąc jedno oko — ich syn.

— Porfiryj! — krzyknął gruby, spostrzegłszy cienkiego. — Czy być może? Czyś to naprawdę ty? Kopę lat, kopę lat!...

— Nie może być?! — zdziwił się bardzo chudy. — Miszal — Przyjacielu lat dziecinnych! Cóż ty tu robisz?

Objęli się i po trzykroć ucałowali, spoglądając na siebie oczami wzruszonymi, pełnymi łez. Widać było, że spotkanie ich miła niespodzianką.

— Mój drogi — zaczął cienki po zakończeniu ceremonii powitalnej. — No, wiesz, tegom się nie spodziewał! A to niespodzianka! Niech ci się przypatrzę!

Nic się nie zmieniłeś! Wciąż jeszcze przystojny! Tak samo miły, tak samo elegancki! Miły Boże! Jak ci się powodzi? Ożeniłeś się? Jesteś bogaty? A ja, jak wi dzisz, jestem żonaty. O to moja połowica Luiza z domu Wancenbach — luteranka. A to mój syn, Nataniel, już w trzeciej klasie. Spójrz Natanku, mój przyjaciel z lat dziecinnych... Do szkół razemśmy chodzili!...

Nataniel pomyślał chwilkę i zdjął czapkę.

— Do szkół razemśmy chodzili!... — ciągnął dalej cienki. — Pamiętasz, jak cię przezywali w szkole? Nazwali cię Herostratesem, boś wypalił papierosem dziurę w książce, która była własnością biblioteki szkolnej. A mnie nazywano skarżypytą, bo byłem tłuściem... Ho, ho. Dzieciuchy. Nie bój się. Natanku. Zbliż się... Tak! A to moja żona, z domu Wancenbach... luteranka...

Nataniel po chwilowym namyśle schował się za ojca.

— No a co u ciebie słychać? — spytał gruby, patrząc z zachwytem na cienkiego. — Jesteś pewno na posadzie rządowej? Dosłużyłeś się jakiejś rangi?

— Tak, jestem urzędnikiem państwowym i od dwóch lat posiadam rangę asesora kolegialnego. Mam order Stanisława. Cóż to jednak znaczy... Pensja licha. Pal ją zresztą diabli! Moja żona daje lekcje muzyki a ja, prywatnie oczywiście, robię papierośnice z drzewa. Doskonałe papierośnice! Po rubelku sztuka! Hurtem — rzecz naturalna — zniżka. W ten sposób jakoś się wiąże koniec z końcem! Pracowałem w departamencie. Teraz dostałem przydział tu taj w tym samym zresztą dziale, na stanowisko pomocnika referenta. Tu się teraz będzie pracowało... No a ty? Pewnieś już dociągnął do radcy stanu? Co?

Nie mój kochany! Celuj wyżej — oświadczył gruby. Do tajnego radcy już dociągnąłem... Udekorowany dwiema gwiazdami...

Cienki zbladł nagle, osłupiał... Po chwili jednak twarz jego wykrzywił szeroki uśmiech, jak się to mówi — od ucha do ucha. Zdawało się, że z niepozornej jego osoby będzie promieniować światło... Skurczył się, zgarbił, stał się jeszcze cieńszy... To samo prawie działo się z jego pakunkami. Kurczyły się i jakoś marszczyły... Wydłużony podbródek żony jeszcze bardziej się wydłużył... Nataniel przybrał pozycję na baczność i zapiął mundurek na wszystkie guziki.

— Za pozwoleniem waszej ekscelencji, bardzo mi miło! Przyjaciel z lat dziecinnych, a teraz dygnitarz!... Chi, chi...

— Dajżeż spokój! — skrzywił się gruby. — Po co ten ton? Od tylu lat jesteśmy przyjaciółmi, skąd więc ta uniżoność?...

— Ekscelencja wybaczy! Jakżeż może być inaczej? — zaśmiał się głupkowato cienki i skurczył się jeszcze bardziej. — Łaskawe względy waszej ekscelencji to dla mnie, jak deszczyk ożywczy na zeschniętą ziemię... A oto, ekscelencjo, mój syn Nataniel... moja żona — Luiza, luteranka, do pewnego stopnia...

Początkowo gruby miał zamiar protestować, jednak na twarzy cienkiego malowała się w tej chwili tak wielka pokora, tyle słodyczy i odpychającej uniżoności, że wreszcie tajny radca poczuł coś w rodzaju niesmaku.

Odwrócił się, podając cienkiemu na pożegnanie rękę. Ten z nabożeństwem uścisnął trzy palce, zgiął się we dwoje w ukłonie zachichotał jak Chińczyk: „Chi, chi, chi". Żona uśmiechnęła się, Nataniel szurgnął nogą przy tej sposobności upuścił czapkę...

Byli przyjemnie zdziwieni i oszołomieni.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

75)

W tej podróży ogólne zainteresowanie pasażerów 1-szej klasy budził stary, bogaty Malajczyk, który na zapytanie ciekawej damy, jaki jest jego zawód, odparł z dumą:

— Czarownik!

Wieść o tej odpowiedzi rozeszła się szybko po statku, budząc powszechną wesołość. Inna pasażerka z żartu poprosiła „czarownika", by powiedział coś niecoś o jej przeszłości. Tak, o przeszłości, bo na temat przyszłości każdy może łgać, ile zechce. Już po pierwszych słowach niewiasta zbladła, a kiedy Malaj zaczął recytować jej przeróżne grzeszki, uciekła zawstydzona do kabiny wśród głośnego śmiechu obecnych. Malaj, zda się, nie lubił śmiechu.

— Głupcy! — krzyknął. — Czy nie widzicie śmierci, szybującej nad masztami waszego statku?!

Ktoś podał mu lornetę.

— Pan zapewne jest mocno krótkowzroczny! To nie śmierć, tylko zwyczajna mewa.

Malaj wzruszył ramionami.

— Niebawem przekonacie się, kto z nas był krótkowzroczny! — odparł i odsunął się od rozbawionego towarzystwa.

Freddy Prado, dowiedziawszy się o tej rozmowie, co prędzej zawarł znajomość z „czarownikiem". Po godzinie poważnej rozmowy przeszedł zgrabnie na swoje nieszczęśliwe wypadki, odmalował je wiernie, niczem objawy ciężkiej choroby wobec lekarza i poprosił o radę.

— Czy pan był kiedy na Jawie, lub Sumatrze?

— Nigdy!

— A w Indjach?

— Owszem, spędziłem tam równe dwa miesiące.

— Czy nie skrzywdził pan jakiego tubylca? — badał sumienny „czarownik". — A może pański służący... o czem pan nawet nie wie... skrzywdził tam kogoś?

— Nie! — odparł Prado. — Podróżowałem bez służącego. To znaczy owszem miałem całą karawanę tragarzy, lecz zapłaciłem im wszystko ściśle według naszej umowy. Nie przypuszczam również, aby który z nich skrzywdził jakiego tubylca podczas tej podróży przez bezludne dżungle Birmy.

— W Birmie? Hm, tembardziej.

— Co, tembardziej? — zaniepokoił się Freddy.

— Tembardziej zachodzi możliwość, że ktoś, kto do pana ma urazę, zamówił dla pana u jakiegoś czarownika wielkie przekleństwo.

— Nonsens! Nie wierzę w takie historje! Nikogo z tubylców nie skrzywdziłem, ani...

— Niech-no mi pan pokaże swoją dłoń.

Prado z wahaniem wyciągnął rękę; siedział, jak na rozżarzonych węglach, gdy stary Malaj wodził palcem po jej linjach i długo, długo mruczał coś pod nosem, chwiejąc przytem głową w sposób niepokojący.

— Czy będę bogaty? — spytał Freddy, chcąc przerwać te pomruki.

— Bardzo! Ale...

— Nic więcej wiedzieć nie chcę! Wystarczy mi, że będę bogatym.

— Może to i lepiej, że pan nie dowie się reszty... przed czasem. A co do tej krzywdy, której pan rzekomo nie wyrządził, to niech pan stara się ją naprawić jaknajprędzej!

— A jeśli to... jest już niemożliwe?

— Niemożliwe? Dziwne, czyżbym się pomylił? Bo z pańskiej ręki nie wynika, że pan jest zabójcą... Zatem ta osoba zmarła po...

— Ależ nie! Ona żyje... przypuszczam.

— No, skoro żyje, to zło naprawić można choćby częściowo. Tylko spiesz się pan! Już pięć razy byłeś w niebezpieczeństwie życia i dotychczas żyjesz, ku memu zdumieniu. To znak, że z wielkiem przekleństwem ściera się czyjaś serdeczna dla ciebie życzliwość. Ona cię obroniła i może jeszcze nieraz obroni. Lecz jeśli ona wygaśnie wcześniej, niż umrze ten, co zamówił klątwę na ciebie, będziesz... ach, prawda! Szanowny pan nie życzy sobie wiedzieć, co z nim będzie poza tem, iż będzie bogatym...

Po tej rozmowie Freddy Prado stracił humor na dobre. Starał się wyśmiać te azjatyckie zabobony, ale nie zdołał. To, co „naględził" ów stary idjota" nazbyt zgadzało się z rzeczywistością, względnie, zgadzać się mogło. Tym, który „zamówił" wielkie przekleństwo" był niewątpliwie Bahadur Pagan. Tą, której „serdeczna życzliwość" ocaliła mu życie pięć razy, była z pewnością Zosia. Najwidoczniej Bahadur nie pokazał jej listu z tyloma zniewagami, duma nie pozwoliła mu na to. Dzięki temu Zosia, nie wiedząc jeszcze, że swoje nieszczęście zawdzięcza mężowi, wspominała go z ową „serdeczną życzliwością", może nawet modliła się za niego gorąco. Lecz jeśli Bahadur kiedyś powie jej całą prawdę, jeżeli pokaże jego obelżywy list i...

— Idjotyzm! Ja chyba zgłupiałem, że przejmuję się takiemi banialukami! — żachnął się i zaczął pić na umór, by zapomnieć, znowu zapomnieć o Bahadurze, o Zosi, o swoim haniebnym czynie.

Udało mu się to narazie, lecz w parę dni później, mianowicie 7-go maja straszliwa katastrofa ukoronowała serję jego dziwnych wydarzeń.

Od rana leżała na morzu gęsta mgła. By nie wpaść na inny statek, „Lusitanja" posuwała się powoli, ostrożnie, dając co minutę przepisowy, długi sygnał syreną. Po kilku godzinach tego monotonnego koncertu ludzie jak gdyby pogłuchli; niewielu usłyszało dźwięki gongu, wzywające go na lunch i stewardzi musieli krążyć od jednej grupki pasażerów do drugiej.

— Prosimy uprzejmie na lunch! — Przy końcu podróży przez wzgląd na napiwki stewardzi są zawsze ogromnie grzeczni. — Prosimy na ostatni lunch na statku.

— I ostatni w życiu dla wielu, dla bardzo wielu! — odburknął stary Malaj, szczególnie ponuro usposobiony tego dnia.

— Mgła przerzedza się, widać ziemię! — zawołał ktoś zgóry.

— Po lunchu zobaczycie ją państwo wyraźniej, prosimy na lunch!

Ci, którzy z sal jadalnych udali się do swoich kabin na popołudniową drzemkę, nie ujrzeli ziemi już nigdy, ani słońca, lecz większość pasażerów wyległa na pokłady. Syrena nie ryczała obecnie, bo mgła ustąpiła zupełnie i pokryte zielenią brzegi południowej Irlandji widać było, jak na dłoni. Defilowały one wzdłuż lewej burty statku, który właśnie przepłynął obok zatoki Clonakilty, poczem skierował swój dziób w stronę cypla Old Head of Kindale.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Załoga kop. „Giesche" uwięziła

150 urzędników wraz z dyrektorami

(ag) Na terenie kopalni „Giesche" w Nikiszowcu, doszło w piątek wieczorem **do niezwykłej demonstracji.** Jak wiadomo, załoga przystąpiła do strajku głodowego.

W związku z tym zebrało się w piątek o godz. 19-ej około 1000 bezrobotnych, 1000 kobiet i tyleż dzieci, ogółem około 3000 osób, które zabarykadowały wejście do kopalni oraz do budynku dyrekcji kopalni. W chwili tej znajdowało się **w biurach dyrekcji około 100 urzędników z dyr. Michejdą i jego zastępcą, inż. Lebiedzikiem na czele.** Na samej kopalni znajdowało się około 50 urzędników. Równocześnie na gmachu dyrekcji i kopalni **wywieszono czarne chorągwie.**

Demonstrujący tłum nie chciał urzędników wypuścić z gmachu, krzycząc: **„Nasze chłopy głodują, to i wy głodujcie!"** Kobiety przyniosły drut kolczasty, którym **zagrodziły wejście do gmachu dyrekcji i kopalni.** Po długich rokowaniach robotnicy zgodzili się wreszcie na opuszczenie gmachu przez część urzędników.

Na miejsce zajść przybył większy oddział policji z Katowic pod osobistym dowództwem insp. **Starzyka.** Dzięki taktownej interwencji policji nie doszło do starć. Po kilku godzinach policja **uwolniła zamkniętych w gmachu dyrekcji urzędników z dyrektorem na czele.**

W czasie akcji jeden z urzędników usiłował zbiec do domu przez płot, został jednak przez tłum zauważony i dotkliwie pobity. W końcu zmuszono go do powrotu na teren kopalni. W związku z tymi zajściami policja przeprowadza dochodzenia.

Okropna katastrofa w Ameryce

Kilkaset dzieci zginęło w płonącej szkole

W Tyler w stanie Texas nastąpił katastrofalny wybuch kotła do ogrzewania.

Skutkiem wybuchu kotła został uszkodzony częściowo gmach szkoły. Zmobilizowano lekarzy i pielęgniarki, którzy śpieszą zewsząd na miejsce katastrofy. Do szkoły uczęszczało ok. 1.500 dzieci.

Szkoła w Tyler znajduje się ściśle biorąc już w miejscowości New London.

Gubernator stanu Texas wysłał na miejsce katastrofy wszystkie rozporządzalne oddziały wojskowe. Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody dla przewozu rannych. **Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów, tak że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymywane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło w wypadku po dwoje i troje dzieci.**

Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Matki rozpoznają w zwłokach swoje dzieci. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami, lecz jeszcze z oznakami życia. Większość ofiar nie liczyła jeszcze 15 lat. W ostatniej chwili gubernator stanu Texas zarządził w New London stan wyjątkowy.

New London jest to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu naftowego. **Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle naftowym. Bezpośrednio po wybuchu gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek.** Gmach szkolny był **jednym z najwspanialszych gmachów tego rodzaju w Ameryce.** Do szkoły tej uczęszczały dzieci w wieku od lat 11 do 15. **Cała najbliższa okolica gmachu szkolnego pokryta jest gruzem z zawalonego gmachu.**

Ostatni bilans ofiar katastrofy w szkole w New London, jest 455 zabitych, w tym 3-ch nierozpoznanych, 8 zaginionych i 94 rannych.

Gubernator stanu Texas oświadczył, iż stan wyjątkowy trwać będzie przez cały czas prac wojskowej komisji śledczej. Śledcza komisja ustawodawcza stanu Texas rozpoczęnie swe prace w poniedziałek. Przedstawiciel firmy, która zakładała w szkole instalację do ogrzewania oświadczył wobec komisji wojskowej, **że ostrzegł dyrekcję szkoły przed niebezpieczeństwem istnienia gazów w przewodach obsługujących główny budynek szkolny.**

W dniu onegdajszym we **wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa żałobne.** W świątyniach tych ustawiono małe trumienki, pokryte kwiatami. Duchowni ze wszystkich okolic stanu Texas, a nawet ze stanu Luizjana odprawiali modły żałobne.

W New London nie ma rodziny, któraby nie opłakiwała utraty jednego lub kilku dzieci. Od rana w stronę okolicznych cmentarzy, szły pogrzeby jeden za drugim. Część rodziców zamierza wysłać zwłoki swych dzieci na cmentarze miast rodzinnych.

Większość inżynierów i wielu ekspertów uważa, iż **przyczyną katastrofy było nagromadzenie się w murach szkoły dużej ilości gazu naturalnego, pochodzącego z systemu ogrzewania. Śledztwo ustaliło, że po wybudowaniu szkoły zastąpiono system centralnego ogrzewania parą systemem ogrzewania gazem naturalnym, co jakoby dokonane zostało ze względów oszczędnościowych.**

Fleischerowa chora

Przebywająca w więzieniu św. Michała w Krakowie Hinda Fleischerowa, wspólniczka w aferze Parylewiczowej, **napisała do rodziny list, w którym skarży się na zły stan zdrowia i pisze, że odwiedza ją często lekarz więzienny.**

Petarda pod mieszkaniem profesora

W czwartek wieczorem przy ul. Śniadeckich w Wilnie, gdzie mieszka profesor U. S. B. **Konrad Górski,** rzucono petardę o dużej sile wybuchowej.

Uszkodzone zostały drzwi wyrwana część ściany. Poza tym od wybuchu powstały wyrwy w suficie. Ofiar w ludziach nie ma.

Na wieść o wypadku przybyły na miejsce władze bezpieczeństwa i komisja śledcza z prokuratorem na czele. Wczorajsza petarda jest 15 z rzędu w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Ukradli 50 tysięcy

Na polecenie prokuratora sądu okręgowego, osadzono w więzieniu w Wejherowie urzędników firmy węglowej **„Progress" kasjera Łomnickiego i księgowego Huberta Fudallę.**

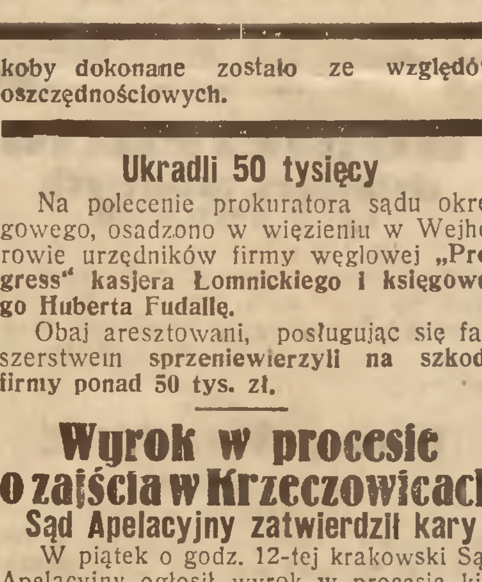
Obaj aresztowani, posługując się fałszerstwem **sprzeniewierzyli na szkodę firmy ponad 50 tys. zł.**

Wyrok w procesie o zajścia w Krzeczowicach

Sąd Apelacyjny zatwierdził kary

W piątek o godz. 12-tej krakowski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie kilkunastu oskarżonych o udział w zajściach w lipcu ub. r. w majątku Akademii Umiejętności w Krzeczowicach w pow. rzeszowskim. Sąd Apelacyjny podwyższył karę Adamowi Soplowi do lat 2, zatwierdził kary 2-letniego więzienia Piotrowi Kamińskiemu i Piotrowi Picurze, zatwierdził kary 18 miesięcy więzienia na Adama Noska i 16 miesięcy na Piotra Noska, 20 miesięcy Mikołajowi Romanikowi, jednego roku dla Stanisława Pikuły, Józefa Ruszczaka i Antoniego Lalewicza.

Ponadto sąd zatwierdził mniejsze kary dla 8 oskarżonych zaś 4 oskarżonym cofnął zawieszenie kary a jednego z oskarżonych, Błażeja Hudelę, uniewinnił. Bronił adwokat Grodziski.



Fragment z tegorocznych manewrów zimowych zmotoryzowanych oddziałów armii fińskiej.

Kłamliwa notatka

Niejaki p. W. D. z Kolbuszowej ogłasza w „Il. Kurierze Codziennym“ „rewelację“ o zaprzepaszczeniu budowy kolei Rzeszów — Kolbuszowa. Pisze m. in.: „W roku 1923 wstrzymano budowę. Wyjechała delegacja miast do ówczesnego premiera i posła tut. okręgu Wincentego Witosa o interwencję. Oświadczył: „Na tych waszych piaskach kolei nie trzeba“.

Prezes Witos nigdy żadnej delegacji tak nie powiedział. Przygważdżamy to kłamstwo, puszczone chyba w przekonaniu, że prezes Witos nie może osobiście sprostować, zmuszony do pobytu poza krajem.

Wyprzedawanie Hiszpanii

Duże poruszenie w kołach politycznych Paryża wywołało ogłoszenie przez Rzym tekstu noty hiszpańskiej do Anglii i Francji, **zawierającej konkretne propozycje co do koncesji nawet terytorialnych, jakie rząd walencki gotówby był uczynić Anglii i Francji wzamian za energiczną akcję przeciwko interwencji Włoch i Niemiec.**

Wiadomości te na temat takiej propozycji krążyły już w Paryżu od kilku dni z powołaniem się na źródła londyńskie. Tekst ogłoszony dzisiaj w Rzymie i opublikowany w Paryżu przez agencję Havasa, opatrzony został komunikatem urzędowym, starającym się podkreślić, **że w propozycji hiszpańskiej nie było mowy o żądaniu pomocy wojskowej dla rządu walenckiego. Komunikat podkreśla dalej, że rząd francuski nie mógłby i nie zdecydowałby się na dyskutowanie propozycji hiszpańskich, oznaczających zmianę statutu marokańskiego na własną rękę, ponieważ statut ten jest zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym, obchodzącym nie tylko Francję i Anglię.**

W każdym razie fakt tak długiego, bo z górą miesięcznego utrzymywania propozycji hiszpańskich w tajemnicy, wywołał duże poruszenie.

Dziennik „Oeuvre“ występuje z zarzutami pod adresem kół angielskich, że popełniły one w tym wypadku niedyskrecję, a nawet świadomie zakomunikowały treść propozycji walenckiego rządu generałowi Franco. **Dziennik oskarża Anglię, iż rząd angielski, który posiada już w Burgos t. zw. rzeczoznawców gospodarczych, opiekujących się interesami firm angielskich w Hiszpanii, w razie zwycięstwa gen. Franco, znajdzie łatwą drogę do porozumienia się z nowymi panami Hiszpanii, gdy tymczasem Francja z trudnością znajdzie drogę do ułożenia stosunków z gen. Franco, dzięki któremu Włochy i Niemcy, interweniujące w wojnie hiszpańskiej, będą mogły usadowić się na drogach komunikacyjnych z Afryką francuską.**

Dziennik **„Le Jour“** twierdzi, że min. Eden po powrocie 24 lutego do Londynu i po zapoznaniu się z treścią noty hiszpańskiej, wezwał do siebie ambasadora hiszpańskiego i oświadczył mu, że **traktuje tę notę jako nieudany dowcip, ponieważ proponuje ona rozkawałkowanie Maroka i uczynienie Anglii współwinną pogwałcenia traktatów międzynarodowych, gwarantujących statut Afryki północnej.**

Dziennik zapytuje rząd angielski, dlaczego po otrzymaniu tej propozycji tak długo milczał, pozwalając na to, że jednocześnie znaczna część prasy francuskiej oskarżała gen. Franco o zamiar sprzedania Maroka Niemcom. **Właśnie czerwona Hiszpania, nie biała — pisze dziennik — chce wyprzedawać Hiszpanię na licytacji.**

Reklamacje pocztowe

Kto nie otrzymał należnego mu numeru — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów czy też nie. O ile nazwisko reklamującego znajduje się na wykazie pocztowym, tj. na „Karcie Prenumeraty“ — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeśli natomiast na wykazie nazwisko reklamującego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta“.

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przede wszystkim sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się w „Karcie Prenumeraty“, czy też nie.

Administracja.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ POWIAT KRKAKOWSKI!

Zarząd powiatowy S. L. w Krakowie zawiadamia wszystkie Koła Ludowe w powiecie, że *w dniu 4 kwietnia br. odbędzie się doroczny walny zjazd powiatowy w Krakowie, w sali Domu Ludowego „Wisła“, u. Radziwiłłowska 23.* W zjeździe powinni wziąć udział: 1) członkowie zarządów Kół, 2) prezesi zarządów gminnych, 3) delegaci Kół ludowych — po jednym od każdych 10 członków (posiadających legitymacje na rok 1937), 4) członkowie powiatowego zarządu, 5) członkowie powiatowej komisji rewizyjnej i 6) członkowie powiatowego sądu partyjnego.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10-tej rano. Prosimy o przybycie wszystkich upoważnionych delegatów.

Za Zarząd:
Jan Gajoch sekretarz. *Wojciech Marchwicki* prezes.

TERMIN WALNEGO ZJAZDU STRONNICTWA LUDOWEGO W NOWYM TARGU

Dnia 18 kwietnia br. (niedziela) odbędzie się *w Nowym Targu, w sali „Sokoła“* (w dużej sali) *o godzinie 10,30 statutowy walny zjazd powiatowy Stron. Ludowego.* Wstęp na salę za okazaniem legitymacji S. L.

Za Zarząd pow. S. L.
Wacław Krzeptowski.

BACZNOŚĆ BRZESKIE!

Celem *ukonstytuowania Zarządu,* wybranego na rok 1937, zapraszam wszystkich członków na posiedzenie, które odbędzie się *w Brzesku, w sali kasyna mieszczańskiego, w dniu 2 kwietnia br. o godzinie 10 rano.*

Proszę uprzejmie o niezawodne przybycie.

Prezes Zarządu Powiatowego
dr. J. Witek.

TERMIN NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU POW. S. L. W DĄBROWIE

We wtorek, *dnia 30 marca br. o godz. 9 rano, w sali „Sokoła“ w Dąbrowie,* odbędzie się *nadzwyczajny zjazd członków Stronnictwa Ludowego.*

Na porządku dziennym ważne sprawy natury politycznej i gospodarczej w państwie. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie! Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1937.

Zarząd powiatowy S. L.
w Dąbrowie.

Termin poświęcenia sztandaru ludowego *w Trzcianie koło Mielca.*

W niedzielę, *dnia 4 kwietnia br.* Koło ludowe *w Trzcianie koło Mielca urządza poświęcenie sztandaru.*

Zbiórka uczestników o godzinie 8 na placu Jana Żdzieбła w Trzcianie. — Pochód do kościoła parafialnego w Mielcu na nabożeństwo. Powrót na miejsce zbiórki, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ i *zgromadzenie ludowe.*

Na uroczystość tę zapraszamy wszystkie Koła ludowe ze sztandarami.

WAŻNE DLA LUDOWCÓW W JASIELSKIEM!

Zarząd powiatowy S. L. urządza *w dniu 4 kwietnia br. w Dębowcu, powiat Jasło, obchód Kościuszkowski,* z następującym porządkiem dziennym:

1) *o godz. 10 zbiórka na Rynku w Dębowcu;*
2) o godz. 10,30 nabożeństwo w kościele parafialnym;
3) po nabożeństwie pochód ze sztandarami *na plac koło młyna, gdzie zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia.*

Wszystkie Koła ludowe z całego powiatu jasielskiego winny ze sztandarami wziąć udział w tej uroczystości.

Za Zarząd pow. S. L. w Jaśle:
Jan Madejczyk — prezes
Antoni Szerląg — sekretarz.

BACZNOŚĆ POWIAT KAŁUSZ!

W niedzielę, *dnia 4 kwietnia br. we wsi Kopanki,* o godzinie 9 rano, w lokalu *„Wici“, odbędzie się zjazd powiatowy Stron. Ludowego.* Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy polityczne. Wzywamy wszystkich członków do punktualnego przybycia na zjazd. Wstęp na salę za legitymacjami na rok 1937.

Za Zarząd pow. S. L.
Józef Moskal, — prezes

UWAGA LUDOWCY W BRZEŻAŃSKIEM

W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. odbędzie się w Kozowej, powiat Brzeżany, zgromadzenie ludowe z udziałem księdza pułkownika Józefa Panasia i innych działaczy ludowych. W gromadzeniu powinny wziąć udział wszystkie okoliczne koła ludowe.

Za Koło ludowe w Kozowej:
Jan Chwastyk — prezes.

WAŻNE DLA KÓŁ STRONNICTWA I KÓŁ MŁODZ. WIEJ. „WICI“ POWIATU TARNOBRZEG.

Na zjeździe Zarządu Pow. S. L. i prezesów wszystkich Kół Stronnictwa, odbytym w dniu 4 marca 1937 r. — oraz na zjeździe Pow. Zw. Mł. Wiej., odbytym w dniu 17 stycznia 1937 r., uchwalono, by każde Koło Str. Lud. i Koło Mł. Wiej. „Wici“ wpłacało do Zarządu pow. — na adres: **Leon Korga, Skowierzyn, p. Zbydniów** — składki w wysokości 10 zł. — jako stypendium, na rzecz wysyłających na kurs do Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci.

Zgodnie z powyższymi uchwałami, postanowiono wysłać **2 koleżanki z Kół „wiciowych“** na rozpoczynający się z dniem 2 kwietnia 1937 r. żeński kurs dla koleżanek w W. U. O. w Gaci, kosztem całego powiatu. Apelujemy do wszystkich prezesów Kół Stronnictwa i Kół „wiciowych“, by składki już nadsyłali, gdyż należność na koszta kursu płaci się z początkiem każdego miesiąca, więc na kwiecień już koniecznem jest wpłacić 82 zł.

Zarz. Pow. Str. Ludowego i Kół Mł. Wiej. „Wici“, Tarnobrzeg.

PSZENICA W CHICAGO DROŻEJE. Cena przenicy w dn. 10 b. m. podniosła się o 5 centów na buszlu, co stanowi maksimum zwyżki dopuszczonej w ciągu jednego dnia. Zwyżka ta przypisywana jest wzmożonym zakupom państw europejskich.

HITLER ZACIĄGA POŻYCZKI. Rozpisana niedawno nowa 500-milionowa pożyczka wewnętrzna Rzeszy została rozszerzona o dalsze 200 milionów RM. Zwiększenie rozmiarów pożyczki nastąpiło rzekomo na życzenie konsorcjum bankowego.

BIEDNE TOWARZYSTWO

Tow. Wyścigów Konnych uskarża się na „rozpaczliwy“ stan finansowy Towarzystwa.

— To może by wobec tego zlikwidować całą imprezę? — proponuje ktoś.

— O, nie! Z czego byśmy żyli wówczas?!

NIENASYCENI

W pewnym nocnym lokalu doszło do gwałtownej wymiany zdań między dwoma znanymi lekarzami. W rezultacie obrażony wyzwał swego kolegę po fachu na pojedynek.

— Ach, ci lekarze! — zauważył aktor G.. — Już my pacjenci im nie wystarczamy!

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek, **dnia 19 marca br.** następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—30.50
Pszenica dworska czerw. stand.	29.50—29.75
Pszenica dworska biała stand.	29.25—29.75
Pszenica targowa stand.	29.00—29.25
Żyto dworskie stand.	24.75—25.00
Żyto targowe	24.50—24.75
Owies dwor. stand. niezadeszcz.	27.75—25.00
Owies dwor. stand. lekko zadeszcz.	23.00—23.50
Owies targowy	22.50—22.75
Jęczmień dworski stand.	24.00—25.50
Jęczmień targowy	23.25—23.50

ARTYKUŁY PASTEWNE

Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 pr.	18.50—19.00
Soja śrut około 44-45 proc.	27.50—28.50
Soja śrut ok. 44-45 proc.	27.50—28.50
Siano słodkie	6.000—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	3.75—4.25
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	5.00—5.25
Otręby żytnie stand.	15.50—16.00
Otręby pszenne stand.	15.50—16.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka psz. g. I wyciąg 0-20 proc.	47.75—48.25
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	45.75—46.25
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	44.75—45.25
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	42.75—43.25
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	40.75—41.25
Mąka psz. g. IID st. w. 45-56 proc.	38.75—39.25
Mąka psz. g. IIE st. w. 55-65 proc.	36.50—37.00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	34.25—34.75
Mąka IIIA st. wym. 65-75 proc.	29.25—30.25
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	23.50—24.50
Mąka pastewna	19.25—19.75
Mąka razowa 0-95 proc.	34.00—34.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37.00—37.25
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.00—36.25
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37.00—37.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.25—36.50
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	28.50—29.00
Perłówka 0-000	48.50—50.50
Pęcak fabryczny z worskiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	35.00—36.00
Siekanka jęczm. chłop. bez worka	32.50—33.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja silniejsza, podaż i dowozy lokalne małe.

NA ŚWIĘTA

polecamy niezrównanej jakości

PIWA ŻYWIECKIE

Zdrój Żywiecki

Marcowe

Porter

Ale.

w butelkach i syfonach. Reprezentacje we wszystkich miastach Polski. Najwyższe odznaczenia tak krajowe jak i zagraniczne.

Browar Okocim

poleca **na Święta** swe znakomite piwa

marcowe
eksportowe
świętojańskie
porter

Wszelkie zlecenia w Krakowie przyjmuje i wykonuje:

Skład Piwa Okocimskiego i Krakowskiego

Spółka z ogr. odpow. w Krakowie św. Jana 5. tel. 101-95. 173-95

Żądajcie bezpłatnego nadesłania bogato ilustrowanego cennika zegarków i wyrobów jubilerskich

EMIL GOLDWASSER KRAKÓW ul. GRODZKA 25

Sztandary dla Stron. Ludowego

gotowe i na zamówienia

Adamaszki, Frendzle, Galony, Szarfy, Okucia, Gwoździe, stale na składzie.

Ceny najniższe, wykonanie punktualnie.

Fr. Kopaczyński Kraków Bracka 2.

Zamówienie na prowincję odwrotnie.

Syndykat Spółdzielni Rolniczych

Centrala Handlowa Organizacyj Rolniczych

Spółdzielnia z odp. udziałami

Oddział:	Centrala:	Oddział:
Katowice, ul. św. Jana 4.	**Kraków, pl. Szczepański 6.**	**Lwów, ul. Kraszewskiego 1.**
Tel. Nr. 356-41	Tel. Nr. 138-40, 116-10	Tel. Nr. 200-90.

dostarcza:

ZBOŻA SIEWNE oryginalne, kwalifikowane i odsiewy tychże

NASIONA roślin strączkowych i przemysłowych, oraz traw, wszelkie

ZIEMIOPŁODY i PASZE

NAWOZY, tomasynę, supertomasynę i superfosfat, nawozy azotowe potasowe i wapno

Maszyny i narzędzia rolnicze, materiały budowlane, cement, węgiel małopolski i górnośląski, koks

i wszelkie inne artykuły potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego

Posiadą wyłączność sprzedaży dla organizacyj spółdzielczych, **środków chemicznych dla zwalczania chorób i szkodników roślinnych marki „AZOT“.**

Zakupuje wszelkie ziemiopłody, płacąc najwyższe ceny giełdowe.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie cenniki i wyczerpujące oferty. — Organizacjom rolniczym udzielamy **wysokie rabaty.**

SZTANDARY

dla KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO

oraz

szaty kościelne, materie i t. p.

dostarcza

chrześcijańska pracownia i skład

ROBERT DONTH

Rzeszów

obok plebanji. Założona w r. 1887.

PIECZĘCIE

oraz pamiątkowe

GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW

wykonuje

RYTOWNIK

Józef Marczyk

KRAKÓW, św. Tomasza 24

Telefon 113-84.

Gwarantowane **NASIONA**

koniczyn, buraków, traw, warzyw i kwiatów. Nawozy sztuczne — Narzędzia rolnicze poleca **HURTOWNIE I DETALICZNIE.**

„ZAGON“

KRAKÓW ul. Dasztowa 17. — Cenniki Bezpłatne.

Uwaga Rolnicy!

Nowa rewelacyjna roślina zbożowa czumiza. Wysiew na hektar 3 kilogramy zbiór ponad 2500 kilogramów ziarna o nadzwyczajnej wartości spożywczej oraz około 8000 kilogramów słomy o wartości spożywczej równej dobremu sianu. Udaje sią na glebach słabszych. piasczystych. Sprzedaję po zł. 2.50 za kilogram. Opakowanie i przesyłkę płaci kupujący. Do zamówienia dołączam opis uprawy. Najwyższy czas zamawiać. **Pużyński poczta Leszno k/Błonia.**

ROLNICY!

Celem i zadaniem powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej jest dostarczanie swym członkom, artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, jak nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych itp. i zakup od Nich ziemiopłodów które w swym gospodarstwie rolnym produkują.

W obecnym czasie niskich cen produktów rolnych i kryzysu gospodarczego ważniejszym jest ułatwienie zbytu rolnikowi wyprodukowanych przez Niego ziemiopłodów, aniżeli dostarczenie mu artykułów gospodarczych.

Chcąc iść po tej linii i uniezależnić swych członków rolników od drogiego pośrednictwa, które zabiera część należną wytwórcy

SPÓŁDZIELNIĄ NASZA prowadzi stale po cenach notowań giełdowych **ZAKUP ZBOŻA**

Zboże dostarczane tj. pszenica, żyto, owies i jęczmień powinno być w stanie zdrowym, suchym, bez zapachu odpowiednio doczyszczone.

Wypłata po umówionej cenie zależnie od jakości nastąpi natychmiast przy odbiorze

We własnym przeto interesie ani jeden metr zboża z powiatu nie powinien być sprzedany poza Waszą Spółdzielnią powiatową.

Wydaliśmy cennik ilustrowany nasion warzywnych, pastewnych, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, pasz treściwych i węgla, który wysyłamy na żądanie.

JEDNOŚĆ. Spółdzielnia rolniczo-handlowa Kraków, ul. Reformacka 3 Tel. 111-13.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . 3 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.	Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. Wychodzi raz w tygodniu.